Nr. 233. Kraków, Czwartek 10 Października 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	—
W miejscu	20	10	5	1 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inny krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy p'zsyłane na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 3.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „N. Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „N. Reformy" — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ag. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 7 ct., każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy rozpoczętym nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Trafika Mańkowskiej pod l. 39 w Hali Sukiennic (od strony linii A—B), — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel H. Kretschmera w Rynku głównym, oraz J. Ringer trafika przy ulicy Grodzkiej.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

W Administracyi naszej jest do nabycia cenna praca Marcelego **Dłużniewskiego** p. t.: **„Prusy w czasie rozbioru Polski i współczesna prasa Europy"** po cenie dla **Prenumeratorów** *Nowej Reformy* zniżonej **50** ct. w. a.

Sprawy sejmowe.

(Założenie domów przymusowej pracy i kolonij rolniczych dla nieletnich przestępców.)

Wiec miejski w r. 1887 wniósł do Sejmu prośbę o założenie w kraju naszym zakładów pracy przymusowej i poprawczych. Sprawa przez wiec poruszona nie była nową; zajmowały się nią reprezentacye powiatowe i miasta już od r. 1874, roztrząsał przesłane sobie podania Wydział krajowy, lecz ze względu na brak funduszu, któryby pozwalał na urzeczywistnienie tego rodzaju pomysłów, nie wystąpił dotąd Wydział krajowy z pozytywnemi wnioskami. Czyni on to teraz, przedkładając zebrać się mającemu Sejmowi odnośne sprawozdanie. Ostateczne wnioski Wydziału podaliśmy w pierwszej chwili czytelnikom, obecnie przytaczamy ważniejsze motywa.

Przyczyną, wywołującą potrzebę założenia wzmiankowanych zakładów jest z jednej strony doświadczenie, że odsyłanie przymusowe do gminy przynależności lub do granicy państwa, jak nie mniej oddawanie przestępców po odbyciu kary pod nadzór policyjny nie poprawiają ich w rzeczywistości, — z drugiej zaś strony wykazał Wydział krajowy, że ponoszone przez kraj, powiaty i gminy są tak znaczne, że założenie odpowiednio urządzonych zakładów wymagałoby wprawdzie w pierwszej chwili pewnych nakładów, lecz w dalszem następstwie zmniejszyłoby dziś sponoszone wydatki.

Wydział krajowy oparł swoje sprawozdanie przedewszystkiem na materyale statystycznym, dostarczonym przez sądy i starostwa w Galicyi, jak nie mniej przez oddział rachunkowy Wydziału krajowego. Materyał ten obejmuje daty z ostatnich trzech lat i wykazuje, że w czasie tym zostało ukaranych z powodu przekroczenia ustawy o włóczęgostwie 33.220 osób przez sądy galicyjskie, a w tym samym czasie postawiono pod nadzór policyjny 2.403 osób, wydalono zaś szupasem do gmin przynależności ogółem 20.312 osób; w tej sumie 14.234 mężczyzn, a 6.078 kobiet, pomiędzy niemi zaś 1.135 chłopców niżej lat 18-tu i 769 dziewcząt niżej lat 18-tu. Z tych osób powracało i powtórnie kilka razy musiało być odstawionych 6.389 rewertentów. Koszta tych przymusowych podróży wynosiły 74.089 złr., z czego przypadło na fundusz krajowy 53.947 złr., a na fundusze gmin przynależnych 20.141 złr.

Na podstawie tych dat statystycznych twierdzi Wydział krajowy, że co najmniej w zaokrągleniu 1.180 dorosłych a 150 młodocianych przestępców znaleśćby powinno corocznie pomieszczenie w zakładzie pracy przymusowej i poprawczym i że w takich rozmiarach trzebaby u nas rzeczone zakłady urządzić, przyczem robi uwagę, że urządzenie **jednego** zakładu pracy przymusowej dla tak znacznej liczby skazańców nie jest wskazane, lecz owszem zakłady te winny być urządzane **w mniejszych rozmiarach i w różnych punktach kraju**, za czem przemawia możność łatwiejszego i ściślego nadzorowania zakładu i zarządzania nim, sposobniejszy podział pracy między skazańców, zresztą względy na bezpieczeństwo wewnętrzne zakładu, karność domową i wiele innych.

Jakie w szczególności miejscowości naszego kraju nadawałyby się na siedziby rzeczonych zakładów, tego na razie nie oznacza Wydział krajowy, lecz wybór czyni zależnym od bliskości stacyi kolejowej, stosunków handlowych i przemysłowych danej miejscowości, gdyż wpłynie to na rodzaj zajęcia skazańców i t. p.

Co się tyczy **funduszów** na urządzenie tych zakładów, to ustawa z dnia 24 maja 1885 roku stanowi, że do dostarczenia ich powołany jest w pierwszym rzędzie kraj, a „**rząd przyczynia się w miarę potrzeby tych zakładów i odpowiedniości**". Zakłady takie istnieją w Austryi Niższej w Korneuburgu i w czterech miejscowościach na Morawach. W Korneuburgu kosztowało urządzenie zakładu złr. 600.000, z czego rząd pokrył połowę, podczas gdy do poniesienia kosztów 680.000 złr. na Morawach przyczynił się w wysokości 40 prc.

Gdybyśmy więc w razie urządzenia w naszym kraju zakładów pracy przymusowej i poprawczych, obliczonych przypuśćmy razem na 650 głów, zastósowali kosztorysy morawskie, to koszta budowy i urządzenia wyniosłyby około 450.000 złr., z których gdyby rząd pokrył połowę, lub 40 prc., fundusz krajowy musiałby ponieść drugą połowę lub więcej.

Funduszów na ten cel nie może Wydział krajowy wskazać Sejmowi innych, jak tylko **fundusz krajowy**, albowiem „fundusz policyi krajowej", wynoszący około 135.000 złr., ma być wedle sprawozdania Wydziału o budżecie krajowym na rok 1890 włączony do funduszu krajowego.

Ustawa z r. 1885 stanowi, „że obowiązkiem kraju jest starać się o pokrycie odnośnych kosztów". Do kosztów tych należą: 1. Koszta administracyi t. j. pensye urzędników, wynagrodzenia sług i dozorców, emolumenta, potrzeby kancelaryjne i naukowe tudzież kościelne i remuneracye; 2. koszta zarządu; 3. nakłady, jako to: utrzymanie budynków, podatki, koszta transportu, wydatki na bezpieczeństwo i rozmaite inne, wreszcie; 4. zarobek nadobowiązkowy (tantiema) wypłacany skazańcom.

Jednakże wedle powyższej ustawy, jeżeli zakład pracy przymusowej fundują powiaty lub gminy, to ustawodawstwo krajowe może im przekazać pokrycie rzeczonych kosztów, jak również ustawodawstwo to może postanowić, że **powiaty lub gminy** mają zwracać koszta zaspakajania potrzeb skazańców jak: wydatki na wyżywienie, pościel, opał, światło, jako też na czyszczenie bielizny i odzieży, koszta leczenia i t. p., lecz wydatki te wtedy tylko miałyby zwracać powiaty lub gminy, jeżeliby takowe nie mogły być uzyskane od samych skazańców lub od osób do ich utrzymywania obowiązanych. Za skazańców wreszcie do kraju nie należących zwracać ma rzeczone koszta ów kraj, do którego oni ze względu na swoje pochodzenie należą.

Z tego więc okazuje się, że wydatki te nie spadają w całości na fundusz krajowy, lecz że mogą być one pokryte choćby w części przez samych skazańców, względnie z ich majątku, przez powiaty lub gminy przynależne, wreszcie przez dochód z pracy skazańców.

Celem zakładu jest umoralnienie ludzi, którzy stanęli pod ciężkim zarzutem zbrodni lub nałogowem próżniactwem ubezwładnili swoje siły duchowe, a poprawa ich dokonać się ma przez wciągnięcie ich do pracy jakiejś, któraby im po wyjściu z zakładu dała możność uczciwego zarobku. Przez to zyskuje kraj „zbłąkane owieczki", a równocześnie spłaca część kapitału, który dzisiaj bezowocnie wyrzuca rok rocznie w sumie około 20 tysięcy złr.

Dla przestępców niżej lat 18 żąda ustawa z 24 maja 1885 osobnych zakładów poprawczych. Wydział krajowy wnosi w tym celu urządzenie **kolonii rolniczych**, dla nieletnich przestępców, wychodząc z tej powszechnie uznanej zasady, że chcąc racyonalnie i skutecznie oddziaływać na poprawę moralnych stosunków społeczeństwa, zmniejszenie przestępstw we własnym jego dobrze zrozumianym interesie i w widokach przyszłego bezpieczeństwa tegoż, należy złe u samego jego źródła usuwać lub przynajmniej zmniejszać, a więc zaopiekować się nieletnimi przestępcami.

Za wzór do urządzenia takich kolonii podaje Wydział krajowy osady rolniczo-rzemieślnicze, w Studzieńcu w Królestwie Polskiem. Szkoda tylko, że Wydział krajowy nie zadał sobie pracy bliższego ich zbadania i podania przypuszczalnych kosztów urządzenia i utrzymania takich zakładów, tak jak to uczynił z „domami przymusowej pracy". Kwestya kolonii rolniczych traktowana jest w sprawozdaniu Wydziału krajowego bardzo ogólnie i nie może uchodzić za materyał szczegółowej dyskusyi. Jest to tem bardziej ubolewania godnem, że czasu na zbadanie sprawy miał Wydział krajowy dosyć, bo weszła ona nie od roku dopiero na porządek dzienny.

„Kto pojedna Niemców?"

Takiem pytaniem kończy jeremiadę swoją jakiś Niemiec „liberalny" w organie opozycyi niemieckiej, w *Nowej Pressie*. Dziwnie brzmi kwestya w ten sposób postawiona przez „**liberalnych**" Niemców w konstytucyjnem państwie, Niemców, którzy nie mając odwagi stanąć na konferencyi ugodowej, aby ich nie przekonano o bezpodstawności wielkiej części ich żądań, i odrzucając tem samem wszelki współudział w akcyi ugodowej, opuszczają równocześnie salę sejmową, ów najwłaściwszy teren, na którym między obu zwaśnionemi narodami do wymiany zdań przyjśćby mogło. Dzisiaj, odciąwszy sobie w ten sposób odwrót, zapytują Niemcy czescy, kto ich pojedna z Czechami, gdy hr. Taaffe zadania tego nie spełnił. Czy inny minister znalazłby więcej szczęścia u centralistów austryackich, to wielkie pytanie; przypuściwszy bowiem, że dogodziłby ich mrzonkom w bardzo nieznacznej nawet części, lub przynajmniej z podobnym wystąpiłby zamiarem, musiałby równocześnie narazić się stokroć bardziej Czechom i autonomistom w ogóle, niżby się przypodobał Niemcom Odebrać Czechom to, co po wielu i upornych zdobyli walkach, aby tem obdarzyć Niemców, lub w najlepszym razie wytłomaczyć tamtym, że zwrócić powinni „dla miłej zgody" część swych zdobyczy, — na spełnienie takiej misyi nie znajdzie się dzisiaj dość naiwny kandydat na ministra. Jeżeli więc Niemcy nie pogodzą się z dolą „mniejszości" w Czechach, z dolą stokroć łagodniejszą dla nich, niż oni ją gotują Słowianom tam, gdzie oni są w niewielkiej bogdaj większości, — to „pojednania" wyczekują nadaremnie.

Zdawało się, że po uchwałach komitetu wykonawczego i klubu posłów niemieckich kwestya ugody czesko-niemieckiej zaprzepaszczoną została tak stanowczo, że dyskusya na ten temat jest na razie zbyteczną, bo nie rzuci na nią nowego światła. Tymczasem obok przesadnych pochwał takiej *Nowej Pressy*, która nie ma dość słów uznania dla heroizmu panów Szmejkala, Plenera i towarzyszy za werdykt klubu niemieckiego, którym zadokumentowali, że „**Niemcy czescy nie mają ochoty odgrywać roli Rusinów w Sejmie galicyjskim**", — obok tych tyrad na starym osnutych motywie, podnosi głos półurzędowa prasa wiedeńska, ta sama, która zgorszona była srodze odrzuceniem akcyi ugodowej Schoenburga. Wiadomo, że nie tylko w takim *Fremden-Blacie* i starej *Pressie*, lecz nawet w *Pester Lloydzie*, narzucającym się zawsze na obrońcę Niemcom austryackim, wyczytać wówczas można było słowa ostrej przygany i zarzutów, które streszczały się w zgodnem zdaniu organów urzędowych obu połów monarchii, że Niemcy czescy „**popełnili wielki błąd taktyczny.**" Dzisiaj nie zmienia ta część prasy zdania swego **formalnie**, lecz uderzającem jest, że organ Taaffego, stara *Presse*, wytyka wprawdzie klubowi niemieckiemu niewłaściwość abstynencyjnej polityki, lecz uważa tę chwilę za właściwą do karcenia Czechów za bezwzględne zachowanie się wobec wniosków Plenera, nad którym, jak wiadomo, w r. 1886 przeszedł Sejm czeski do porządku dziennego już w pierwszem czytaniu.

„Nie ulega wątpliwości, pisze *Presse*, że uchwała ta była **brutalnem** pogwałceniem wszelkich względów, do jakich **znaczna mniejszość** ma prawo. Uchwała ta stanowiła, że większość Sejmu czeskiego nie uważa wniosku mniejszości niemieckiej nawet za godny obrad wstępnych w komisyi i dlatego *a limine* go odrzuca. Że postępowanie takie wywołać musiało w obozie niemieckim wielkie rozgoryczenie, **jest rzeczą naturalną.**" Wprawdzie przypomina półurzędowy dziennik tym samym Niemcom, że z okazyi wniosku Liechtensteina okazywali gotowość do odegrania tej samej roli, co większość czeska w Sejmie w r. 1886, — ale sama stylizacya zarzutów, czynionych Czechom, jest po części usprawiedliwieniem dzisiejszej polityki Niemców czeskich.

Wychodząc ze stanowiska konstytucyonalizmu wykazuje *Presse* Niemcom czeskim, że jak w r. 1886 mieli prawo do uzasadnionych żalów, tak dzisiaj, kiedy zbiera się **nowy Sejm**, formalnie od poprzednich różny, nie powinien klub posłów niemieckich stosować do niego zdania, jakie powziął był o Sejmie ubiegłym. „Sejm nowy, to **biała karta papieru**. Jakiem więc prawem stosuje klub do niego tę samą politykę abstynencyi? Żąda on **rękojmi**, że żądania Niemców znajdą życzliwą i przychylną ocenę. Co to mają być za rękojmie, tego nikt jeszcze dokładnie zrozumieć nie mógł. Użyto tutaj, — nie wiedzieć czy rozmyślnie, lub nie, — *słów*, dających się zastósować w każdym możliwym wypadku. Sądzono powszechnie, że rękojmie takie wytworzą się najłatwiej wśród obrad nieobowiązujących a nawiązanych przez kierujące osobistości obu stronnictw. Starano się konferencye takie zgromadzić: wynik tych starań wiadomy".

Kończąc swój wywód, powiada *Presse*: „Niemcy wiedzą, że ich uchylanie się od udziału w Sejmie jest **kłopotliwym** wypadkiem dla ich przeciwników i **zasmuca** wszystkie prawnopaństwowe czynniki. Dlatego kultywuje się abstynencyę dalej, gdyż jest ona użytecznym środkiem do prowadzenia walki."

Organa konserwatystów czeskich zbijają błahe motywa, około których grupowała się cała dyskusya w klubie niemieckim „Przedtem, — pisze *Politik*, — mogli byli Niemcy powoływać się

KATAKUMBY WARSZAWSKIE.

Wspomnienie z r. 1864.

Przez

Pułkownika Strusia.

W pewnem towarzystwie za granicą spotkałem moskiewskiego urzędnika, który w katakumbach warszawskich z polecenia swych władz w r. 1864 poszukiwał rewolucyjnych archiwów. Opowiadanie o tych poszukiwaniach zainteresowało mnie bardzo; powróciwszy więc do domu zapisałem to, co słyszałem, aby przechować i tę pamiątkę z ostatniego naszego powstania.

Dla zbadania lochów podziemnych, o których dawno już mówiono w różnych miejscach, wyznaczono komisyę, składającą się z inżyniera, budowniczego, członka policyi i kilkunastu robotników z łopatami i motykami.

Katakumby warszawskie są to w ogóle dość wysokie sale i korytarze, których większa część jest zbudowana w ziemi mocno i starannie. Niektóre z nich przedstawiają rodzaj tunelów, mających prawie walcowatą formę, inne — są to sale z gotyckiemi sklepieniami, arkadami i kolumnami. Są tam także podziemia o dwu piętrach, są i takie, które tworzą dość ciekawą komunikacyę pod ziemią, tak, iż spuściwszy się do piwnicy pod jednym domem, można przejść do piwnicy pod drugim, trzecim i tak dalej. Karmelickie katakumby na Krakowskiem przedmieściu przedstawiają cały labirynt wysokich sal, pokojów i przejść, korytarzów, ciemniczek i korytarzyków, w których zabłądzić bardzo łatwo, a gdzie bez dobrego przewodnika, lub bez busoli u ebezpiecznie puszczać się w drogę. Są to budowy, sięgające odległych czasów.

— Dnia 23 **września** 1864 r. — mówił urzędnik — rewidowaliśmy świętojański kościół czyli farę. Zawoławszy zakrystyana, kazaliśmy staremu pokazać, gdzie się wchodzi do podziemia. Zakrystyan ruszył ramionami i powiedział, że on o niczem nie wie. Musieliśmy więc szukać sami, a to nie taka łatwa sprawa, bo potrzeba było przejść powoli przez cały kościół, uderzając raz około razu motyką w kamienną podłogę. Robotnicy zaczęli pracę, ale po godzinie nic jeszcze nie znaleźli, a zakrystyan stał nad nimi i mówił: „nie ma, nie było i nie będzie". Wtem, niedaleko od korytarza, prowadzącego ku zachodniemu wejściu do zakrystyi, motyka uderzywszy w podłogę wydobyła dźwięk, zdradzający próżną przestrzeń. Po długich staraniach robotnicy podnieśli ciężką płytę, a pod nią odkrył się ciemny, dość głęboki spust do katakumby. Wysokie kamienne schody prowadziły do niej. Spuściliśmy się.

Przeszedłszy wązkim korytarzem, weszliśmy do wielkiego kwadratowego pokoju z gotyckiem sklepieniem. Zaledwo latarnie i świece oświeciły ściany, usłyszeliśmy w powietrzu tajemniczy szmer i ruch, a wkrótce obaczyliśmy mnóstwo nietoperzy, które latały we wszystkich kierunkach. Światło wśród tej grobowej ciemności było takiem niebywałem zjawiskiem dla tych żywych podziemnych mieszkańców, taką wstrząsającą dla nich niespodzianką, że jak oszalałe rzucały się na nas i na ogień, jakby protestując przeciw naruszeniu ich spokoju.

Katakumby były zapełnione trumnami. Wiele trumien zupełnie się rozpadło i leżały odkryte, wiele spruchniało, tworząc wraz ze zgniłem ciałem i odzieżą — grobowe próchno. Niektóre tylko stały jeszcze zupełnie dobrze zachowane, z innych zaś zsunęło się dopiero wieko. Cała podłoga katakumby pokryta była grobowem próchnem i kośćmi. Tu w ogromnej ilości walały się żebra, czaszki i szczęki dolne. Pod nogami co chwila coś nam zachrzęściło — były to kości i żebra zmarłych. Czasami noga aż po kostkę nam zagrzęzła w grobowem próchnie, nawet i głębiej, a to sprawiało wrażenie, jakby człowiek nastąpił na przegniłą nawpół kłodę drzewa. Czasami też przy stąpieniu na wieko trumny, postawionej na ziemi i na wpół już zgniłej, noga zapadała tak, że z trudem tylko można ją było ztamtąd wydobyć. Co chwila czaszki potrącone nogą staczały się na bok...

Przyznaję, że z przyjemnem uczuciem wewnętrznem deptałem te prochy. Wszak to pewno były kości wielkich niegdyś panów, senatorów, wojewodów, rycerzy, biskupów i kanoników! Czy im przyszło kiedy na myśl, że po trumnach ich deptać będzie stopa obca, a do tego ich wroga? że nogi żołnierzy naszych będą jak piłki podrzucać ich czaszki, niegdyś tak dumne, takiej pełne pychy, że ośmielali się równać z książętami i królami...

Żołnierze-robotnicy prędko przemogli instynktowną odrazę, która przejmuje człowieka przy zetknięciu się ze śmiercią. Pracując nieraz po siedem godzin i więcej, szukając w próchnie schowanych papierów, najspokojniej zajadali chleb, przyniesiony z sobą i odpoczywali, leżąc na tych resztkach ludzkich i podłożywszy wieko trumny pod głowę.

Robota też była nie mała, bo wszystko potrzeba było przewrócić do góry nogami. Co było jeszcze kosztownego na zmarłych, tonęło w kieszeniach naszych dzielnych żołnierzy.

Między rozwalonemi grobami pierwszej sali świętojańskich katakumb, zwrócił uwagę naszą jeden trup, leżący w trumnie, której wieko było usunięte nieco na stronę. Trup leżał nie na wznak jak zwykle kładną umarłych, lecz na twarzy. Ręce były podłożone pod czaszkę, palce ściśnięte, noga założona na nogę, w niektórych miejscach mięśnie jeszcze zachowały się doskonale; miały one brunatny kolor, a były miękkie i śliskie jak zgniłe drzewo. Nieszczęśliwy widać był żywo pogrzebany i obudził się w grobie!

Na drugim trupie, który doskonale zachował kształty ciała, mięśnie zupełnie wyschły i przylgnęły do szkieletu. W niektórych miejscach zachowały się jeszcze włosy, a ciało gdzieniegdzie odpadłe, wyglądało jak czyste, białe wapno.

Sciany tej katakumby zbudowane były z bardzo starożytnej cegły, odróżniającej się od teraźniejszych wielkością swoją i żółtym kolorem. Cegły te pokryte były aksamitnym mchem i rodzajem grzyba. Na innych cegłach utworzyły się osady krystalicznej saletry, a kryształiki jej, przełamując światło, błyszczały jak brylanty. Osad ten pokrywał także czasem i kości, tak, że kilka razy byliśmy przerażeni idąc, za światłem i spostrzegając nagle śrebrzącą się czaszkę, na której czole błyszczały opale i diamenty. Efekt, jaki robiły te czaszki, był zdumiewający.

W szczelinach między cegłami zataili się tutejsi mieszkańcy. Zawiesiwszy się tylnemi nogami za jakikolwiek wypukły przedmiot, nietoperze wisiały nieruchomo, głowami na dół, czasem wisząc parami a czasem rzędem całym, tak, że można było chwytać je rękami, co też robili robotnicy, aby zanieść zwierzątka te dzieciom do zabawy.

W lewej od wchodu ścianie znaleźliśmy drzwi, prowadzące do drugiego pokoju, służącego za przejście między dwoma podziemnemi salami. W głębi widać arkadę, przez którą można iść dalej. Skierowaliśmy się ku tej stronie i stanęliśmy w szerokiej i długiej sali. Nad nami wisiały ponure i ciemne sklepienia, jakby przytłaczając tę katakumbę, której ściany szły w głąb i tam się zlewały w ciemności. Przed nami była jakoby mgła, po za którą nie dochodziło światło świec naszych. Wtem zauważyliśmy dziwne zjawisko, — świece zaczęły tracić blask swój. Nie zrozumiawszy, co to ma znaczyć, nie zwrócilismy na to baczniejszej uwagi i nieustannie posuwaliśmy się naprzód.

W tej ostatniej katakumbie śmierć panowała w całem znaczeniu tego słowa. Tu już nie było mchu, nie było grzybów i nietoperzy. Tu brak zupełny wszelkich objawów życia. Jakaś duszna, ciężka suchość panowała w atmosferze tego sklepu. Brnęliśmy w głębokiem grobowem próchnie, pod nogami trzeszczały kości. Była to *kassa*, w której pomięszały się przegniłe trumny, szkielety, zardzewiałe ćwieki, galony, łachmany odzieży i strzępy zaschłego ludzkiego ciała, które na trupach dawno pochowanych w suchem miejscu, zmienia się czasami w twardą masę, podobną do wapna, a czasami w masę podobną do zgniłego drzewa. Warstwa tego próchna w wielu miejscach miała na łokieć głębokości.

W samym środku katakumby stoi czarna, wielka trumna ze srebrną blachą. Wieko trumny rozpadło się i pozwala zaglądnąć do wnętrza. W trumnie leżał szkielet ubrany w sukienną sutanę; czaszka była pokryta czarną czapeczką. U największej części trupów, które tam widzieliśmy, czaszka zwykle oddziela się od kości pacierzowej i zsuwa się ku stronie nóg; u tego zaś trupa leżała na swojem miejscu. Każda z tych czaszek, szczególnie, jeżeli należy do jednego z tych szkieletów, które zachowały jeszcze odzież, ma jakiś właściwy, indywidualny wyraz charakterystyczny. Ta wystawi białe, błyszczące zęby, a na ogromnych kościanych szczękach, igra jakby uśmiech sarkastyczny. Druga, dziwnie jakoś, głupio, patrzy swemi czarnemi oczodołami. Trzecia z rozwiniętemi szeroko kośćmi czoła, ma wyraz groźny. Inne nareszcie zdają się zupełnie spokojne, jakby zastygły w nich cierpienia i tęsknota.

Samotny trup, znajdujący się pośrodku katakumby, patrzał na nas groźnie, sarkastycznie, jak gdyby chciał zapytać: po co ludzie żywi, a do tego jeszcze Moskale przychodzą tu zakłócać spokój ostatniego pomieszkania.... Na tablicy przeczytaliśmy: *Kanonik Dąbrowski, zmarły w r. 1831.* Obok wielkiej jego trumny leżą na ziemi resztki złocistego biskupiego ubrania, lecz zwłoki samego biskupa już dawno zmięszały się z próchnem grobowem innych trupów naokoło leżących. *Sic transit gloria mundi!*

(Dok. nast.)

na pozorną obojętność rządu, która nie dawała rękojmi, czy układy znajdą należytą ze strony rządu ocenę. Lecz w roku bieżącym, gdy prezydent ministrów okazał gotowość do zwołania konferencyi do Wiednia, upadł i ten argument a tak całe motywowanie Schmejkala zrobiło wrażenie, jakoby mu się nie udało uspokoić własnego sumienia i swoich stronników i jakoby u nich także budziło się przekonanie, że przez nieuzasadnioną abstynencyę i odgrywanie roli nieprzejednanych zły ton wprowadzili, że jest to gra niebezpieczna nietylko dla dobra tego królestwa, lecz także dla państwa."

W sprawie koronacyi i czeskiego prawa państwowego, które tak trapią Niemców czeskich, powiada *Hlas Naroda*: „Właśnie dla tego, że już po dwakroć robiono poważne starania o uregulowanie naszych prawno-politycznych stosunków, powinni byli Niemcy nabrać przekonania, że jest to kwestyą, której milczeniem ubić nie można i że na jej usunięcie zupełnie innych potrzeba powodów, niż mniemana nienaruszalność konstytucyi grudniowej. Panowie ci łudzą się bardzo, sądząc, że w tym względzie przez jakiekolwiek środki rządowe wywrzeć można wpływ na naród czeski i daremne jest odwoływanie się ich na pretensye przywódców młodoczeskich co do prawa państwowego."

Jutro zbierze się Sejm czeski bez posłów niemieckich, którzy po pewnym czasie stracić powinni swoje mandaty poselskie, jako niejawiący się w Sejmie. W takim razie rozpisane będą nowe wybory uzupełniające, a panowie Schmejkal, Plener i Scharschmid znajdą znowu sposobność do wznowienia komedyi, którą dopiero co odegrali ku wielkiemu zadowoleniu swoich pobratymców. Rola „mniejszości" niedogodną jest im wielce i to pojmujemy; jeżeli jednak sądzą, że dla nich jedynie zrobiony być winien wyjątek z ogólnego autonomicznego ustroju krajów austryackich i że konstytucyjny rząd austryacki nowe wyjątkowe wyrobi im prawa, — to marzenia ich sięgają chyba za daleko.

Na powitanie cara w Berlinie.

Że car teraz już na pewne przybędzie do Berlina, to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Kiedy przybędzie, to jeszcze nie wiadomem. Dotąd wiadomem tylko tyle, że cesarz Wilhelm od wczoraj rana bawi w Kielu, że tu oglądnie eskadrę angielską i że tu powita cara i prawdopodobnie przywiezie go do Berlina; dalej wiadomo, że na piątek zapowiedziane jest galowe przedstawienie w operze na cześć cara i że pobyt potrwa dwa dni. Ale to wszystko może w ostatniej chwili ulegać zmianie.

Jakie znaczenie mieć będzie ta wizyta, nad tem rozwodzą się dzienniki wszystkie, szczególnie niemieckie i rosyjskie. Żaden z tych dzienników nie przyznaje, by podczas tej wizyty mogło przyjść do jakiegoś bliższego porozumienia się między Rosyą a Niemcami, bo takie porozumienie równałoby się rozerwaniu węzłów potrójnego przymierza. Atoli są przecież dzienniki, które się spodziewają, że samo osobiste zbliżenie dwu monarchów może bardzo zbawiennie wpłynąć na złagodzenie wzajemnych stosunków dwu mocarstw sąsiednich i wytworzyć zwolna inne warunki sąsiedzkiego pożycia, co oczywiście nie będzie bez wpływu na zmianę w ugrupowaniu się przymierzy.

O takiej zmianie marzy między innemi dziennik rosyjski *Graždanin*, który dotąd należał stale do najzaciętszych wrogów Niemiec, ale od jakiegoś czasu zmienił swoje zapatrywanie, o Niemczech wyraża się z większą oględnością, ale za to z tem większą niechęcią odzywa się o Austro-Węgrzech.

Ciekawy artykuł tego *Graždanina* opiewa:

„Mamy teraz do czynienia z nowym manewrem austryackim. Z powodu mianowicie, że w tych dniach oczekują w Berlinie zjazdu dwóch północnych monarchów i że fakt ten, bez względu na prosty charakter wizyty, złożonej przyjacielowi i dobremu sąsiadowi, jakoteż i na to, że wizyta pomieniona żadnego bynajmniej szczególnego znaczenia politycznego nie ma — o czem świadczy nieobecność ministrów spraw zagranicznych ze stron obu, że fakt rzeczony, powtarzam, pomimo to może wpłynąć na utrwalenie dobrych stosunków między Rosyą i Austryą, — prasa austro-węgierska z *Neue Fr. Presse* na czele i austryacko-polska, puszczają w kurs po raz setny najfantastyczniejsze wieści o uzbrojeniach i olbrzymich ruchach wojsk rosyjskich na granicy zachodniej.

„I wszystko stało się nagle. Jednocześnie generał Obruczew jedzie za granicę z jakiemiś tajnemi planami, minister Wyszniegradzki zaczyna robić pieniądze potrzebne do jakiegoś olbrzymiego uzbrojenia; w całej Rosyi zachodniej szykują drogi i pociągi dla wojska; w Belgii zamówiono kilkaset lokomotyw; nad granicę Austryi nadciągnęły nowe dywizye kawaleryi; tamże spieszą wojska z Kaukazu; cała granica zachodnia przepełniona wojskami i fortyfikuje się w najlepsze.

„Recytując to wszystko, *Neue fr. Presse* dodaje naiwnie, że te wiadomości są stanowczo niepokojące, ale nie powiada, czy są stanowczo prawdziwe, czy mają choć cień prawdopodobieństwa. Bo i na co? Obowiązkiem gazet jest niepokoić lub uskakajać. Być sprawiedliwemi obowiązku dzienniki nie mają.

„W obecnym wypadku zrobiono alarm na kilka dni przed spotkaniem się dwóch północnych monarchów w tej rachubie, że z owych kłamstw komponowanych na chłodno przeniknie coś w postaci atomów nieufności zobopólnej i nie dopuści, czego w Austryi najbardziej się lękają, utrwalenia wzajemnych dobrych i pogodnych stosunków między dwoma najpotężniejszmi mocarstwami w świecie. Austryacy dobrze o tem wiedzą, że w Berlinie najbardziej cenią dobre stosunki z Rosyą, bo od nich zależy spokój nietylko obudwu krajów, ale całej Europy. I lękając się, aby spotkanie dwóch północnych monarchów nie wygładziło śladów niedawnego spotkania trzech sprzymierzeńców, dzienniki austryackie nie cofają się przed żadnem kłamstwem, byle monarchę rosyjskiego, jadącego do Berlina, przedstawić jako tającego pod przykrywką uprzejmej wizyty zamiary naruszenia pokoju.

„Wszystko to byłoby śmiesznem, gdyby kłamstwom tym nie towarzyszyły konieczne w takich razach następstwa, jak chwiejność kursu, spadek cen i t. p., co najdotkliwiej daje się uczuwać ludności w bieżącym roku, tak nieurodzajnym. Ale co gazetom do tego? Spotkanie przeminie i te wszystkie olbrzymie uzbrojenia Rosyi pierzchną i rozproszą się jak dym. A dopóki spotkanie się nie odbyło, witaj fałszu dziennikarski w całej swojej bezczelności i sile!

„Tem godniejsze zaś uwagi jest to wszystko, że Austrya wie lepiej niż inne państwa o tem, iż jeżeli korzysta ona z dobrodziejstw pokoju, który jedynie zabezpiecza jej egzystencyę, to obowiązana to jest nietylko swojemu trójprzymierzu, ale głównie temu doniosłemu i radosnemu, a stanowczemu faktowi, że pokoju chce przedewszystkiem car rosyjski".

Powyższy artykuł *Graždanina* zwrócił uwagę w Niemczech. *Voss. Ztg.* między innemi dziennikami odpowiadając na ostatnią uwagę cytowanego artykułu napisała, że czas już wielki, aby Rosya przestała się łudzić nadzieją, że Niemcy po za plecami Austryi sprzymierzonej i na jej szkodę mogą wejść w bliższe z Rosyą stosunki wątpliwej i podejrzanej wartości.

Sejmik włościański w Turce.

Kuryer Lwowski donosi:

Na wezwanie zacnego posła Teliszewskiego zebrało się d. 30 września kilkuset wyborców i prawyborców, aby wyrazić nowemu wybrańcowi swojemu życzenia i potrzeby swoje. Zgromadzeniu przewodniczył dziekan Próchnicki, pióro dzierżyli ks. Sałahub z Tarnawy i p. Pasieczyński z Zadzielska. P. Teliszewski zagaił zgromadzenie obszerną mową programową, w której skreślił nędzne położenie całego kraju, a specyalnie powiatu tureckiego (reprezentowanego dotychczas przez p. Wład. Łozińskiego). Szczególniejszy nacisk położył na potrzebę oświaty, a w końcu na żądanie wyborców sformułował ich postulaty, które są dwojakiej natury: miejscowej i ogólnej.

Pierwsza kategorya żądań zawiera budowę kilku dróg niezbędnych dla rozwoju powiatu, założenie szkoły gospodarsko-przemysłowej w Turce, opust $^{1}/_{3}$ części podatków z powodu nieurodzaju, słoty i zarazy, założenie szpitala w Turce (na który złożono już 17.000 złr. funduszu oprócz gruntu pod budynek), subwencyę głodową, ochronę od pustoszeń przez dzikie zwierzęta, zakładanie tylko szkół etatowych (a nie filialnych).

Krajowe postulaty są następujące: Wykluczenie miast i miasteczek z okręgów wyborczych wiejskich, powszechne głosowanie, uwolnienie gmin od poruczonego zakresu działania, oddanie Rad powiatowych pod zawiadowstwo Wydziału krajowego dla lepszego nadzoru, — sprawiedliwa zmiana ustawy drogowej, oszczędność w adm. krajowej, polepszenie kultury ziemi na podstawie studyów szczegółowych przedsiębranych w rozmaitych stronach kraju przez uczniów Dublan i Czernichowa, przymusowa asekuracya od ognia, przymusowe zakładanie kas oszczędnościowo-pożyczkowych i szpichlerzów gromadzkich, przymusowe straże ogniowe, komasacya gruntów a potem niepodzielność, pomnożenie stacyi bydła rozpłodowego, zaprowadzenie wag na bydło po jarmarkach, oswobodzenie spadków do 500 złr. od opłat i od stempli przy intabulacyach, regulacya w ogóle należytości „prawnych", zaprowadzenie krajowych magazynów soli i surowicy, upraktycznienie nauki szkolnej, zrównanie konkurencyi szkolnej dworów z gminami. Jest także szereg wymagań do zmian w sądownictwie, osobliwie ustna procedura, stłumienie pisarstwa pokątnego, lepsza opieka nad majątkami sierocińskiemi, przekazanie procesów o obrazę czci jurysdykcyi gminnej.

Ostatnim punktem, uchwalonym przez zgromadzenie włościan ruskich jest mandat: Dążyć do zgody Rusi z Polską!

Boulanger i bulanżyści.

O przyszłych zamiarach Boulangera krąży od pewnego czasu pogłoska, iż zawiedziony w swych nadziejach i opuszczony przez swych sprzymierzeńców, usunąć się zamierza od życia publicznego i zamieszka na wyspie Jersey, gdzie Wiktor Hugo spędzał niegdyś dni swego wygnania. Jako bezpośredni powód wyjazdu Boulangera z Londynu podają niektóre dzienniki ostrą sprzeczkę, jaka zajść miała pomiędzy nim a hr. Dillonem, którego radom ma niby Boulanger przypisywać swe niepowodzenie. Mówią także, iż generał poróżnił się i z Rochefortem. *Figaro*, dziennik utrzymujący z przywódcami bulanżyzmu dosyć ścisłą łączność, oświadcza, iż we wszystkich o Boulangerze szerzonych pogłoskach tyle tylko jest prawdy, że generał istotnie opuści Londyn.

„W pogłosce o rzekomej niezgodzie pomiędzy Boulangerem, Rochefortem a Dillonem nie ma ani słowa prawdy. Jeżeli Boulanger opuszcza hotel przy Portland-Place, to czyni to jedynie dlatego, że utrzymanie domu jest tam zanadto kosztowne i że przeciwnik parlamentaryzmu potrzebuje zmiany powietrza. Życie w Londynie absorbuje zanadto siły generała. Codziennie odbierał on około 100 wizyt, a liczba ta i po wyborach wcale się nie zmniejszyła. Przeciwnie panuje około Portland Place ruch bardzo ożywiony. Wszyscy kandydaci, tak zwycięzcy, jak pobici, przybywają do generała po radę, a przywódcy bulanżystów zawsze jeszcze pełni są otuchy i energii, chociaż może nieco na uroku stracili. Generał nie stracił bynajmniej jeszcze fantazyi, jak to pisano. Rochefort nie opuści Londynu. Przeniósł się on z domu przy Thurloe-Square do obszernego i wygodnego hotelu przy York-Terrace. Rochefort twierdzi, że życie w Londynie wcale go nie nudzi. Wystawy i aukcye obrazów są dla niego dostateczną rozrywką; oprócz tego komunikuje się on bezustannie z Paryżem. Bratanek jego André Vervoort i ekspedyent pisma jego Vaughan jeżdżą co tydzień do Paryża, a za pomocą dobrze urządzonego systemu korespondencyjnego może Rochefort codziennie przesyłać artykuły swe do Paryża".

Mniejsza o to, gdzie zamieszka Boulanger i Rochefort: nie wpłynie to na politykę Francyi. Ważniejsza nasuwa się kwestya, jaką postawę zajmą w przyszłej Izbie bulanżyści, którzy weszli w skład nowej reprezentacyi kraju w liczbie około pięćdziesięciu. Stronnictwo, liczące przeszło 8 prc. wszystkich członków Izby będzie miało swe znaczenie, zwłaszcza w trudnych warunkach parlamentarnych, w jakich znajduje się po swem ukonstytuowaniu nowa Izba deputowanych. Składające się przeważnie z żywiołów radykalnych, powołane do życia parlamentarnego dzięki wpływom najrozmaitszym, opierające się z jednej strony na poparciu rewolucyjnego socyalizmu i anarchii, z drugiej strony na klerykalizmie i reakcyi znienawiedzone przez pokrewne żywioły republikańskie, podejrzane przez swych sprzymierzeńców z prawicy, — stronnictwo to przedstawiać będzie w przyszłej Izbie grupę odrębną i oryginalną, i trudno dzisiaj powiedzieć, jaki mieć będzie wpływ na rozwój działalności parlamentarnej, i czy w ogóle zdoła zachować swą niezależność i utrzymać się w całości, jako stronnictwo jednolite. Nowo obrani deputowani bulanżyści, którzy w przeszłej Izbie siedzieli na ławach skrajnej lewicy, postanowili zająć w przyszłej Izbie miejsce pomiędzy prawem a lewem centrum, prawdopodobnie po to, aby być bliżej swych sprzymierzeńców bonapartystów i orleanistów, a być może i w tem chełpliwem mniemaniu, niejednokrotnie wypowiadanem, że stronnictwo narodowe stać się powinno środkiem zjednoczenia stronnictw francuskich i pojednania wszystkich żywiołów politycznych i społecznych. Piękna misya, ale jakże nie licuje z charakterem i moralnem stanowiskiem tego stronnictwa.

Laguerre i Naquet, ludzie najsprzeczniejszych przekonań politycznych, objawiają pretensyę do przewodniej roli w nowo utworzonej grupie parlamentarnej Naquet ciąży ku prawicy; Laguerre jako demagog i socyalista, pragnie utworzyć z bulanżystów niezależną grupę rewizyonistów republikańskich, bez względu na osobistą politykę Boulangera.

Ażeby stronnictwo, z tak sprzecznych złożone pierwiastków, mogło się utrzymać w solidarnej i karnej jedności, musiałoby mieć jakąś przewodnią ideę moralną, jakiś określony, jasno sformułowany program działania Jednego i drugiego brak bulanżystom. To też utrzymują, że grupa ta, którą wybory powszechne wydobyły na powierzchnię jako szumowiny polityczne po wewnętrznem wrzeniu niezadowolonej Francyi, rychło rozbije się, i straci wszelkie znaczenie polityczne

Naszem zdaniem, losy tej grupy zależeć będą od dalszej polityki republikańskiej. Szczerzy i prawdziwi obrońcy republiki powinni teraz przekonać Francyę, że nie bulanżyści, ożywieni jedynie dążnościami egoistycznemi, lecz republika, postępowa i liberalna, rachująca się z istotnemi potrzebami kraju i ludu, zdoła złagodzić antagonizmy polityczne i zaspokoić słuszne wymagnia niezadowolonej Francyi. Republika podwójne ma teraz zadanie: z jednej strony w drodze polityki pojednawczej i tolerancyjnej zjednać sympatye konserwatystów, z drugiej zapomocą praktycznych reform roboczych i ekonomicznych wytrącić bulanżyzmowi najniebezpieczniejszą broń broń rewolucyi socyalnej. Jeżeli masy robocze zwrócą się od anarchii i od bulanżyzmu ku republice, jeżeli w niej jedynie szukać będą zaspokojenia swych dążności, — wówczas przyszłość republikańskiej Francyi będzie zapewniona. Wtedy też będzie można powiedzieć, że obrońcy trzeciej republiki nietylko zniweczyli karyerę Boulangera, ale zarazem usunęli źródła bulanżyzmu.

Spełnienie tego zadania zależy od jedności i rozumu stronnictwa republikańskiego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 października.

Wien. All. Ztg zamieszcza w dzisiejszym numerze następującą wiadomość:

„Prezydent lwowskiego wyższego sądu krajowego, p. Simonowicz, przybył do Wiednia na wezwanie ministra sprawiedliwości. Jak się dowiadujemy, kazał sobie hr. Schoenborn przedłożyć sprawozdanie o szczegółach i antecedencyach właśnie ukończonego we Lwowie procesu politycznego. Minister chce, jak nas zapewniają, nabrać pewności co do tego, czy i w jaki sposób władze polityczne mięszały się do tej całej sprawy. Również wielka liczba zażaleń dzienników polskich z powodu konfiskat miała dojść do rąk ministra, co ma być także powodem przybycia do Wiednia p. Simonowicza."

Przy tej sposobności zaznaczyć musimy, że dzienniki wiedeńskie, zwłaszcza liberalne, zamieszczały obszerne sprawozdania z ostatniego procesu politycznego we Lwowie, *Deutsche Ztg.* zamieściła w numerze z d. 3 t. m. długą korespondencyę w tej sprawie ze Lwowa. Autor korespondencyi, z której przez wzgląd na naszą prokuratoryę szczegółowo sprawy zdawać nie możemy, — wykazuje pewien logiczny i chronologiczny związek między agitacyą wyborczą stronnictwa demokratycznego w Galicyi, która znajdywała silny oddźwięk w łamach *Kur. Lw.* i *Przyj Ludu*, a wytoczeniem procesu właścicielowi *Kuryera* i wydawcy *Przyjaciela* p. Wysłouchowi. Koło akcyi wyborczej, kierowanej wprawną ręką sfer rządowych, grupuje autor rzeczonej korespondencyi także ostatnie aresztowania Rusinów.

Ile w tem prawdy, — może się dowie minister od p. Simonowicza.

Z Austro-Węgier.

Jutro zbierają się wszystkie Sejmy krajów w Radzie państwa reprezentowanych, z wyjątkiem Dalmacyi, której Sejm ukończył już tegoroczną sesyę.

Gaz. Lwowska donosi, że na odezwę, jaką wystosował p. minister dr. Dunajewski do rządu węgierskiego w sprawie regulacyi waluty, nadejdzie w tych dniach odpowiedź. Ankieta, o jakiej była mowa, już przy ostatniem przydłużeniu związku cłowo-handlowego między Austryą i Węgrami zbierze się zapewne w ciągu 1890 r.

W Sejmie kroackim wystąpił, jak donosiliśmy niedawno, z klubu Starcevica wybitny poseł Barcic; donoszą dzisiaj, że za przykładem tym poszli posłowie Valuschnig i Urpani. Klub stronnictwa narodowego odbędzie we środę posiedzenie, na którem rozpatrzeć się ma w sprawozdaniu deputacyi regnikolarnej i zająć się jego załatwieniem.

Z Niemiec.

Parlament niemiecki — jak wiadomo — zwołany jest na 22 b. m. Program prac jest bardzo obszerny Niektóre dzienniki twierdziły, że między rządowemi projektami do uchwał pojawi się żądanie zaciągnięcia pożyczki w kwocie blisko 300 mil. marek na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na powiększenie siły zbrojnej lądowej i morskiej, na rozszerzenie sieci kolei strategicznych i na zaopatrzenie magazynów w dostateczne zapasy materyału wojennego. Atoli inne dzienniki zaprzeczyły temu twierdzeniem, że na cele wyżej wymienione nowych tak znacznych funduszów uchwalać nie potrzeba, bo n. p. koszta rozszerzania sieci kolejowej pokrywa się z funduszów dawniej wyznaczonych, prochu bez dymu są już zapasy dostateczne, a inne cele nie wymagają tak wielkich nakładów, jak utworzenie dwu nowych korpusów. Do wydatków na ten cel przybędzie zasiłek ze skarbu cesarstwa rocznie około jednego miliona na utworzenie ciągłej komunikacyi morskiej z Hamburga do Zanzibaru. Między przygotowanemi projektami wymieniają dzienniki szczególnie ustawę przeciw socyalistom w formie nowej, ustawę bankową, ustawę o zniesienie podatku od buraków, a podwyższenie podatku konsumcyjnego od cukru, ustawę o obowiązkowem zaprowadzeniu sądów rozjemczych dla przemysłowców i inne.

Waśń między stronnictwami z powodu dziennika *Kreuzztg* i cesarskiej nagany trwa dalej. Stronnictwo konserwatywne rozpada się dalej. Jeden z gorliwszych przywódców tego stronnictwa, Rauchhaupt, który niedawno jeszcze szukał porozumienia się ze stronnictwem środkowem, aby wspólnemi siłami walczyć przeciw stronnictwu narodowo-liberalnemu, oświadczył się teraz w ostrych i stanowczych słowach przeciw dziennikowi *Kreuzztg* i ofiarował swoje usługi Bismarkowi. Wielki sukces kanclerza jednak nie odebrał bynajmniej odwagi stronnictwu postępowemu i wolnomyślnemu w krytykowaniu całej wewnętrznej, a szczególnie ekonomicznej polityki kanclerza. Okazało się to wyraźnie w mowie p. Eug. Richtera, wygłoszonej d. 7 b. m. Biorąc asumpt z tegorocznej niezwykłej drożyzny, krytykował mowca cały system ekonomiczny i podatkowy i wykazał, jak przez podniesienie ceł i podatków konsumcyjnych ludność jęczy pod ciężarami, które jednak musi uiścić nie przez egzekucyę urzędową ale przez głód, który dokucza. Walka z polityką ks. Bismarka potrwa dalej nie z osobistych pobudek, lecz z przyczyn czysto przedmiotowych. „Trwamy — rzekł mowca — w naszych za słuszne uznanych zapatrywaniach, chociażby je cesarz lub kanclerz uważali za mylne. My nie uginamy się tak, jak konserwatyści przed wyrazem niezadowolenia, my nie głosujemy, aby się komu przypodobać lub komu przykrość wyrządzić, lecz po głębokiej rozwadze z przekonania".

Sprawa bułgarska.

Znany artykuł wiedeńskiego *Fremdenblattu*, który jest organem ministra spraw zagranicznych, o sprawie bułgarskiej, zwrócił na siebie uwagę powszechną i wywołał echo w dziennikach niemieckich, angielskich, włoskich, rosyjskich. Pierwsze z nich przyłączają się do zapatrywań dziennika wiedeńskiego i wypowiadają przekonanie, że jeżeli rząd turecki poruszy sprawę bułgarską w kierunku uznania unii bułgarskiej i ks. Ferdynanda, wtedy mocarstwa na traktacie berlińskim podpisane — oczywiście z wyjątkiem Rosyi — przyjmą to bardzo życzliwie; jedynie w Berlinie dodają zastrzeżenie, że dla prawomocności postanowień potrzeba zgody wszystkich mocarstw. Dzienniki rosyjskie oburzone są tem, że sprawę bułgarską wzięto na porządek dzienny dyskusyi i to w tonie dla Bułgaryi życzliwym. Mówiąc o dyskusyi dodaje od siebie jeden dziennik, że w razie uznania prawowitości tego stanu, jaki faktycznie istnieje, przesilenie bułgarskie przybrałoby charakter bardzo groźny, inny zapowiada Turcyi, że uznanie księcia Ferdynanda byłoby zerwaniem traktatu berlińskiego, który jest jedyną podstawą bytu Turcyi, a więc podpisaniem na siebie dekretu śmierci, inny wreszcie grozi Turcyi, że na najlżejsze ennuncyacye Turcyi na rzecz Bułgaryi Rosya odpowie egzekucyą nie spłaconych jeszcze długów wojennych.

Mimo tych gróźb — zdaje się, że rząd turecki idąc za radą Anglii i Austryi nie przestanie roztrząsać sprawy bułgarskiej, aby z nią w stósownej chwili wystąpić.

Tymczasem rząd bułgarski wyczekuje cierpliwie, a że nie ma zamiarów wojennych, okazuje tem, że rozpuścił 25.000 rezerwistów, którzy odbywali ćwiczenia jesienne że ma zamiar odesłać na urlop znaczną część starszych żołnierzy, aby zrobić miejsce rekrutom.

Z Serbii.

Stan wewnętrzny Serbii, o ile zależny jest od przybycia Natalii do Belgradu, nie uległ żadnej zmianie. Po bezskutecznych konferencyach prezesa gabinetu Grnicsa z Natalią regencya wysłała do niej członka swego Belimarkovicsa z poleceniem, aby jej oświadczył, że ani regencya, ani rząd nie stawiają przeszkód widzeniu się syna z matką, lecz że wszelkie dotyczące postanowienia pochodzą wyłącznie od króla Milana, jako głowy rodziny, zwłaszcza, że on zastrzegł sobie wyłączne prawo do kierowania wychowaniem syna.

Według wyjaśnień dzienników — regencya i rząd, nie otrzymawszy od Natalii zezwolenia na przedłożone warunki, zmuszona była wstrzymać się od urzędowego powitania powracającej królowej matki i dalej traktuje ją jako zwyczajną obywatelkę, a w prawa jej do syna wcale się nie wtrąca, bo to sprawa czysto prywatna między poważnionymi małżonkami, a kierunek i nadzór nad wychowaniem syna należy się z prawa pospolitego i z wyraźnych przepisów konstytucyi wyłącznie ojcu.

Rezerwiści starsi, którzy byli powołani pod broń dla odbycia ćwiczeń, ale zostali rozpuszczeni do domu przed wyborami, aby mogli wziąć osobiście udział w głosowaniu, zostali teraz ponownie zwołani na dokończenie przerwanych ćwiczeń.

Z Londynu.

Stronnictwo Gladstone'a ma do zaznaczenia nowe zwycięstwo wyborcze, odniesione nad koalicyą rządową. Mianowicie w Peterborough w hrabstwie Northampton odbywał się wybór posła do Izby gmin na miejsce zmarłego unionisty Fitzwilliama. Pomimo silnej agitacyi przeciwnego obozu, wyszło z urn nazwisko gladstończyka Mortona, podczas gdy kandydat liberalnych unionistów, popierany przez stronnictwo konserwatywne, pozostał z znaczną mniejszością głosów. Zwycięstwo to, odniesione bezpośrednio po energicznej propagandzie, jaką rozwinęli przywódcy liberalnych unionistów Chamberlain i Hartington na rzecz swego stronnictwa, nabiera pewnego znaczenia. Wybór ten zbija przynajmniej domniemanie, jako w obozie gladstończyków nastąpiło ostatniemi czasy rozdwojenie, osłabiające ich siły. Liberalne stronnictwo angielskie działało tym razem, jak zwykle, solidarnie i ponownie dowiodło swej żywotności politycznej.

Również żywotnem okazuje się sprzymierzone z whigami angielskimi irlandzkie stronnictwo Parnellitów. Wnosić to należy z rozwoju i wzrostu irlandzkiej ligi narodowej. Odbyła ona niedawno, pod przewodnictwem O'Connora, swe zwykłe roczne zgromadzenie. Obecnych było na niem 250 delegatów. Z odczytanego raportu wynika, iż irlandzka organizacya polityczna w ostatnich czasach znacznie się rozszerzyła. Pięć lat temu liga narodowa w Anglii liczyła tylko 4.600 członków, obecnie wykazują listy 34.117. Wówczas istniało tylko 52 filij stowarzyszenia, dziś liczba ta wzrosła do 623. Dochody wynoszą obecnie 3.954 funtów szterlingów. Główny cel ligi, według objaśnień przewodniczącego, zasadza się na skłonieniu wyborców irlandzkich do licznego udziału w zabiegach zmierzających do uzyskania niepodległości. O'Connor w mowie swojej okazał się pełen nadziei. Gdyby — mówił — konstytucya angielska nie orzekała, że każdy okres parlamentarny trwać ma siedm lat, Irlandya oddawna już posiadałaby swój samorząd. Przyszłe wybory rozstrzygną o losie Irlandyi na setki lat, nie należy więc ustawać w pracy dopóty, dopóki liczba członków nie dosięgnie 250.000, co nie jest rzeczą niemożliwą, ponieważ w Szkocyi i Anglii mieszka 2.000.000 Irlandczyków. Podczas rozpraw nad organizacyą stowarzyszenia, przyjęto wniosek, żądający, ażeby nadal wydział wykonawczy składał się z dwunastu, zamiast z ośmiu osób. O'Connora wybrano ponownie prezesem, a na miejsce przyszłorocznego zgromadzenia przeznaczono Edynburg.

Kronika.

Kraków, 9 października.

Minister oświaty dr. Gautsch dziś rano przejechał przez Kraków w powrocie do Wiednia.

Posłowie sejmowi dr. Adam Asnyk, Tadeusz Romanowicz i dr. Ferdynand Wejgel dziś rano wyjechali do Lwowa.

Z krakowskiej „Lutni". Podaje się do wiadomości pp. członków Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia", że ćwiczenia i próby chórów odbywają się regularnie w poniedziałki i piątki w lokalu Koła artystyczno-literackiego w Rynku głównym między godz. $7^{1}/_{2}$ i $8^{1}/_{2}$ wieczorem, pod kierunkiem pp. dra Stanisława Klemensiewicza i S. Jana Bendy.

Wpisy członków nowo wstępujących, tak czynnych jako też wspierających, przyjmować będą pp. S. Jan Benda i Zbigniew Piwernetz w pomienionym lokalu w godzinach od 6—7 wieczorem każdego poniedziałku i piątku.

Sekretarz *Dr. J. Jarema.* Przewodniczący *S. Jaworzyński.*

Dary dla Muzeum narodowego. Od ostatniego ogłoszenia złożyli do Muzeum narodowego sztuki:

P. Rieger Teodor: model gipsowy, według którego odlanym został posążek bronzowy J. I. Kraszewskiego; koszta odlewu pokrył w części fundusz muzealny, resztę w kwocie 500 złr. nadesłał p. Czerwiński z Fürstenhofa, zebrane ze składek na inny cel przed laty. P. Czynciel St.: obrazek dwustronny na drzewie z XVII wieku. Ks. kan. Brykczyński: dwa rękopisy obrazkowe z XVII wieku na pergaminie, odnoszące się do rodziny Dzianotych. Rada ogólna Tow. dobroczynności: dzwon spiżowy ozdobny z r. 1641. P. Henryk Bukowski: kubek srebrny z monetami Zygmunta I i księcia Alberta. P. Józef Poller: portrecik malarza Wojciecha Radkiewicza. Ks. kanonik ze Starego Sącza: kilka kawałków kordybanu z XVII wieku. Prof. Celestyn Hoszowski: rzeźbę w terrakocie „Pokuta". Pani Filipina Kamieńska: dwie monety srebrne Zygmunta I kr. pol. P. Ludwik Łojasiewicz: pięć dokumentów rodzinnych. Ks. kan. Ziemiański: lichtarz drewniany z końca XV wieku. Prezydent miasta dr. Szlachtowski w imieniu gminy złożył: medal srebrzony na pamiątkę urodzin arcyksiężniczki Elżbiety. — Zakupiono: medalion marmurowy ś. p. Grottgera roboty St. Lewandowskiego artysty rzeźbiarza, oraz peyzażyk olejny Karola Balickiego z r. 1848.

Wincenty Rapacki wystąpi jutro we czwartek po raz ostatni na naszej scenie, w kreacyi publiczności tutejszej jeszcze nieznanej, której zaletom zawdzięczał, jak twierdzą, „Nowy Dziennik" M. Bałuckiego w znacznej części warszawskie swe powodzenie.

P. Teofil Bereżnicki, dotychczasowy członek Wydziału krajowego, zdał kierownictwo departamentu w Wydziale i powraca do służby sądowej.

Zmarli. W majątku Faszyce, w gubernii warszawskiej, zmarł Kazimierz Rucz, wnuk Kazimierza Brodzińskiego.

Na ulicy Lubicz jeszcze w bieżącym miesiącu dokończoną zostanie budowa wielkiego gmachu, w którym umieszczoną będzie restauracya i piwiarnia braci Johnów, urządzona na wzór zagranicznych tego rodzaju zakładów. Budynek stanął tuż obok browaru, na miejscu gdzie niegdyś była sala Towarzystwa gimnastycznego „Sokół".

Prace kamieniarskie w nowym gmachu klinik

chirurgicznej w Krakowie wykonane zostały ku zupełnemu zadowoleniu kierujących budową, przez zakład p. Władysława Chrośnikiewicza.

Poświęcenie seminaryum gr.-kat. we Lwowie. W poniedziałek odbył się we Lwowie akt poświęcenia gmachu seminaryum dla gr.-kat. kleryków. Po nabożeństwie, odprawionem w cerkwi wołoskiej przez metropolitę ks. Sembratowicza, w asystencyi nadzwyczaj licznie zebranego duchowieństwa dyecezyi lwowskiej i stanisławowskiej, odbył się akt poświęcenia w obecności ministra oświaty dra Gautscha, namiestnika, marszałka krajowego, profesorów uniwersytetu, techniki i mnóstwa innych dygnitarzy. Udano się następnie do sali rekreacyjnej, gdzie najpierw metropolita ks. Sembratowicz, podnosząc ważność chwili, podziękował po rusku ministrowi dr. Gautschowi za jego przybycie na tę uroczystość. Dr. Gautsch zwrócił się do zgromadzonej młodzieży, przypomniał ciężące na niej obowiązki i zapewnił jej poparcie ze strony państwa i przełożonych. Następnie przemówił po rusku rektor seminaryum ks. Aleksander Baczyński. Powitał gości jako gospodarz w nowym domu, podniósł znaczenie wybudowania nowego gmachu i zaznaczył, że jak z tamtego starego domu wyszli mężowie znakomici, ozdoby cerkwi i wzory cnót obywatelskich, to tem silniejszą żywi wiarę dzisiaj, że do nowego gmachu, odpowiadającego pod każdym względem swemu zadaniu i celowi, zawita duch prawdziwej wiary i prawdy i wyda jeszcze piękniejsze owoce. W końcu przemówił w języku ruskim alumnus z III roku Ksenofor Rozdolski. Wyraziwszy cześć dla starych murów, które teraz opuszczać wypada, a które były świadkami niejednej wzniosłej chwili i niejednego wspaniałego czynu, zaznaczył, że młodzież wstępując z wzruszonem sercem do nowego gmachu, świadomą jest w zupełności swojego zadania. Przybywa tu nietylko dla chleba — ale, aby się przygotować do ciężkiego zawodu, uzbroić się w wiarę, w wiedzę i w siłę charakteru. To też młodzież starać się będzie usilnie okazać się godną nowego przybytku wzorowem prowadzeniem się, pilnością w naukach, karnością i uległością względem przełożonych.

Następnie zaprosił rektor seminaryum ks. Baczyński wszystkich na śniadanie, zastawione na kilkaset osób. Zasiedli tu dostojnicy kościelni, autonomiczni i państwowi. Chór kleryków podczas tego śpiewał w sąsiedniej sali.

Z izby sądowej. We Lwowie, jak donosi *Dziennik Polski*, zaszedł niezwykły wypadek usiłowanego przekupstwa sędziów przysięgłych. Przy końcu rozprawy niejakiego Chaskla Donnera, oskarżonego o oszustwo, oświadczył sędzia przysięgły p. Piotrowski, urzędnik Tow. kredyt. ziemskiego, iż ofiarowano mu w imieniu Donnera znaczną sumę pieniężną (500 złr.), a to celem uzyskania przychylnego werdyktu. Pośrednik Donnera, pewien izraelita, którego nazwiska na razie nie wymieniono, zapewniał p. Piotrowskiego, iż poczynił on starania także u innych przysięgłych. Oświadczenie to wywołało w sali ogromne wrażenie. Przewodniczący zarządził natychmiastowe uwięzienie Chaskla Donnera, który odpowiadał z wolnej stopy, a to celem przeszkodzenia porozumieniu się tegoż z owym „pośrednikiem". Śledztwo sądowe w toku.

Do Towarzystwa im. St. Staszica przystąpili w ostatnich dniach pp.: Wiktor Ebner, ukończony prawnik; Stefan Baczkowski, uczeń; Wincenty Śmiałek, kandydat nauczycielski; Józef Miodoński, prawnik i hr. Borkowski, dr. praw — jako członkowie wspierający; Józef Fijałkowski, subiekt z Nowego Sącza i Henryk Kowalski, tryszer — jako członkowie rzeczywiści.

Broszurka za wstępem p. t. „O miłości Ojczyzny" wyszła już z druku i jest do nabycia w Krakowie w księgarniach Gebethnera i Sp. Friedleina i Krzyżanowskiego po cenie 20 ct.

Z Królestwa Polskiego. O sześć mil od Częstochowy, a o milę od Dąbrowy Górniczej, na terytoryum gminy Łosień, leży mała wieś, zwana Sztuczna Baba. O pochodzeniu tej oryginalnej nazwy toczył się niedawno w piśmie *Wisła* spór pomiędzy panią Ulanowską a p. Ciszewskim. Pani U. twierdziła, że wieś nazywa się Sztuczna Baba, p. C. dowodził, że Tuczna Baba. Obecnie w *Tygodniku Piotrkowskim* zabrał głos p. J. S. Ziemba z Dąbrowy i twierdzi, że w aktach byłego wójtostwa siewierskiego stoi czarno na białem „Sztuczna Baba" — dlaczego sztuczna, o tem starzy wieśniacy opowiadają następującą legendę:

„Sławków był wcześniej zbudowany niż Kraków. Raz Sławkowianom zabrakło soli; posłali więc do Krakowa z prośbą, aby niezwłocznie przysłano im pewną tejże ilość. Z Krakowa odpowiedziano, że w soli zalęgły się robaki i [illegible] z całym światem niema [illegible] może robak? i proszono, aby Sławkowianie posłali na nie jakie lekarstwo, wzamian dostaną tyle soli, ile sami zechcą. W Sławkowie wszyscy mądrzy ludzie zamyśli [illegible] głowę [illegible] do mogła wymyślić [illegible] przyszła do [illegible] zgnębionych [illegible] smutku i zmartwienia. Ci nie chcieli powiedzieć jej, o co chodzi, lecz po namyśle [illegible] ze szczerością [illegible] odrzekła: A to z was głowy, [illegible] na takie rzeczy lekarstwo nie znaleźć. A to lekarstwo bardzo proste: trzeba wziąć w sito wody, wodę tę rozwiesić na płocie, a jak na słońcu wyschnie, zebrać i spalić na popiół, popiół ten zmleć na proszek i proszkiem tym posypać sól, a ani jednego robaka nie będzie. Panowie urzędnicy, nie mogąc sami wymyśleć prawdziwego lekarstwa, posłali do Krakowa powyższą receptę. Skutek był pożądany: w kilka dni nadjechało kilkanaście naładowanych wozów solą. Uradowani, obsypali żebraczkę pieniędzmi i ta była później „hrabiną" i nazywali ją wszyscy „sztuczną babą", a od tego i miejsce, gdzie sobie wybudowała pałac, nazwę tę przyjęło."

Żadna ta legenda nie naprawieniłaby jednak bezwzględnie nazwy Sztucznej Baby, gdyż łatwo się domyśleć, że żebraczka, która za swoją „sztuczność" obsypana była pieniędzmi i używała wszelakich rozkoszy, przy dobrem pożywieniu i wygodach łatwo mogła stać się babą „tuczną".

Z Odessy. Nie ma zapewne miasta w Europie, gdzieby był tak drogie mieszkania jak w Odessie. Powodem tej drożyzny jest raz to, że nikt nie dowała mieszkania ogładać, dopóki je sam zajmuje. Z tej więc racyi, gdy lokator wyprowadzi się, mieszkanie stoi często puste, więc właściciel domu w komorne cenę podnosi, aby straty powetować... Nadto pieniądz tu jest mniej cenionym, niż w innych miastach Rosyi, zarobek bowiem jest tu ła-

twiejszy, jako w wielce handlowem miejscu. Ludność ciągle powiększa się znacznie, a mimo wielkiego ruchu budowlanego, mieszkań jest brak. — Teatr polski, pod dyrekcyą Teksla, wyjechał do Kiszyniewa, na czas wystawy rolniczej, potem na zimę zamierza powrócić do Odessy, ale już w zmniejszonym komplecie.

W muzeum lipskiem otwarto w tych dniach wystawę starych obrazów, na którą złożyły się wszystkie cenniejsze zbiory prywatne w Saksonii. Z katalogu okazuje się, że na wystawie nie brak najznakomitszych mistrzów pendzla. Z dzieł Dürera znajduje się słynny portret samego mistrza, przedstawiający go w 22 roku życia. Dalej wymienić należy głowę starca Rembrandta i tegoż malarza piękny portret kobiety [illegible]. Nadto pośród wystawy dwóch obrazów Ruysdaela, tudzież obrazów Jana van Goyen i po jednem albo po kilka znakomitych po większej części płócien takich mistrzów jak Jan Both, Belotto, Łukasz Cranach, Cuyp, Hobbema, Meer, Ostade, Rubens, Ruysdael, Teniers, Wouwerman i inni. Nadto wylicza katalog mnóstwo celniejszych obrazów drugorzędnych mistrzów szkoły holenderskiej. Wystawa powyższa potrwa do 1 listopada.

Żelazny kościół. Belgijskie Towarzystwo robót publicznych w Binche, w Hennegau, wykonało w warsztatach swoich dzieło, budzące podziw w kołach fachowych. Jest to w najczystszym stylu gotyckim z żelaza kutego i lanego wykonany kościół, przeznaczony dla parafii „Notre Dame del Carmen" w Manilli. Wyspy Filipińskie nawiedzane są przez częste i gwałtowne trzęsienia ziemi, tak, iż budynki, wznoszone z cegieł i kamieni, ulegają zupełnemu zburzeniu. Ów kościół żelazny zbudowany został na podstawie starannych studyów ludzi fachowych w ten sposób, że może stawić opór najsilniejszym nawet wstrząśnieniom podziemnym. Ma on 54 metrów długości, a 27 szerokości, sufit nawy kościelnej wznosi się na 20 metr., dwie wieże na dachu mają 50 metrów wysokości. Ogólna waga kościoła wynosi 1,600.000 kilogramów.

Ze Stowarzyszeń.

W lipcu b. r. odbyło się ogólne zgromadzenie Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki w Krakowie, na którem po załatwieniu ważniejszych spraw, będących na porządku dziennym, przystąpiono do uzupełnienia wydziału.

Skład obecnego wydziału jest następujący: Przewodniczący: p. Jan Skirliński, właściciel dóbr, prezes Towarzystwa rolniczego okręgowego, Zastępca przewodniczącego: p. Anastazy Mikuszewski, b. radca sądu krajowego w Krakowie. Sekretarz: dr. Seweryn Chmurski, adwokat. Skarbnik: p. Aleksander Kłosowski. Członkowie: pp. Jakób Bałaban, dr. Adam Bobilewicz, dr. Wilhelm Dadlez, Wincenty Kornecki, Ludwik Zagórny Marynowski, Sobiesław hr. Mieroszowski, Apolinary Strumiński, Mateusz Wójcicki, Ludwik Zawiłowski.

Wydział Towarzystwa przypomina, iż po prace, nadesłane na konkurs Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki, a które przez komisyę konkursową odznaczone nie zostały, zgłaszać się należy do sekretarza Towarzystwa dra Seweryna Chmurskiego, adwokata w Krakowie, ul. Poselska (w. Józefa) l. 20.

Dla większej wygody autorów prac konkursowych uchwalił wydział przedłużyć termin do poszczególnych prac na ostatnim konkursie wyznaczonych, aż do dnia 1 stycznia 1890 r.

Mianowania. Namiestnik zamianował kancelistów namiestnictwa Grzegorza Ananiewicza we Lwowie i Teodora Kowalskiego w Tłumaczu [illegible] Emila Rozdoła, prowizorycznym sekretarzem [illegible] Grzegorza Ananiewicza do służby przy [illegible] w Gorlicach, Teodora Kowalskiego do służby przy starostwie w Kałuszu. [illegible] Jana Nitockiego i [illegible] Ostrowskiego [illegible] w Lisku. [illegible] przy starostwie w Krakowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 10 października: Ostatni gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Nowy Dziennik", komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 12 października: „Adryanna Lecouvreur", dramat w 5 aktach pp. Scribe i Legouve.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Pomiędzy zasłużoną redakcyą *Przewodnika bibliograficznego* a księgarzem poznańskim p. Jolowiczem wywiązała się ciekawa polemika. P. Jolowicz, o którym teraz dopiero dowiedzieliśmy się, że jest Niemcem, miał wykład w niemieckiem Towarzystwie historycznem w Poznaniu, gdzie pomiędzy innemi wyraził się o znanym drukarzu krakowskim z XVI wieku Hallerze, że drukował tylko książki łacińskie. Redakcya *Przew. bibl.* zrobiła na to słuszną uwagę, że z drukarni Hallerowskiej wyszedł w r. 1522 „Żywot Opecia", a więc książka polska. P. Jolowicz, dotknięty tą uwagą, wystosował niedawno do redakcyi *Przew. bibl.* list po niemiecku, w którym utrzymuje, że „Żywot Opecia" był drukowany u Wietora, a nie w oficynie Hallerowskiej. W odpowiedzi na ten zarzut, ze zwykłą arogancyą niemiecką uczyniony, oświadcza szan. redaktor *Przew. bibl.*, że wprawdzie Wietor wydał w r. 1522 „Żywot Opecia", ale że w tym samym roku drukował go także Haller, a najlepszym na to dowodem jest rozprawa prof. Brücknera, umieszczona w *Arch. für slavische Philologie* (XII, 1 i 2), gdzie najwyraźniej jest wzmianka o „Hallerowskim żywocie pana Jezu Krysta" z r. 1522. W ten sposób szwankowała cokolwiek gruntowność i nieomylność niemieckiego księgarza p. Jolowicza, który pomimo germańskich przekonań swoich nasyła nam polskie katalogi swojej księgarni.

*** W Warszawie wyszedł z druku pierwszy zeszyt „Słownika nazwisk zoologicznych i botanicznych polskich". Wydawnictwo to zawierać będzie nazwy naukowe oraz ludowe i synonimy polskie w zakresie zoologii i botaniki, używane od XV wieku, aż do chwili obecnej. Źródłowo zebrał i zestawił z synonimami łacińskiemi, tudzież pomnożył materyałem, zaczerpniętym z innych języków słowiańskich Erazm Majewski. Słownik wychodzić będzie w zeszytach po 6 arkuszy druku w 4-ce, a całość ma być zawartą w 10 zeszytach i obejmie dwa wielkie tomy.

*** We Lwowie wyszła z druku broszura p. t. „Podania białoruskie, zebrane przez Władysława Weryhę, poprzedzone wstępem przez Jana Karłowicza".

*** W przyszłą sobotę teatr poznański wystawia po raz pierwszy najnowszą komedyę Michała Bałuckiego p. t. „Ciężkie czasy". Sztuka ta grana już w Warszawie doznała zupełnego powodzenia.

*** Na wystawę zjedn. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Bierkowskiej K. „Szczęść Boże", De Laveaux „Portret niewiasty", Gramatyki „Widok z Rusi" i „Kuźnia", Miłkowskiej „Mnich", Perlego „Powrót z polowania", Tetmajera „Z nad Wisły", Grossego „Portret niewiasty" pastel, Lachnera „Zamyślona" akw., Lewandowskiego „Portret p. G. S. Z." płaskorzeźba z gipsu.

Dział ekonomiczny.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*.) Kraków, 8 października.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·75	9·—
Żyto	7·60	7·75
Jęczmień	7·20	7·70
Owies	7·25	7·60
Grech	10·—	12·—
Tatarka	8·—	9·—
Proso	5·50	6·50
Fasola	10·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		4·—
Słoma		3·20
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		4·50
Ziemniaki za hektolitr	1·60	1·80
Jaja za kopę	1·30	1·40
Masło za garniec	3·25	3·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		75·—
Okowita na 80° „ „		78·—
Potraw za 100 kilogr.	1·40	1·60

Spostrzeżenia meteorologiczne (podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 9 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	741.8 mm	739.3 mm	738.0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°8	+10°,2	+20°8,
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	NE 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	92%	93%	55%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	3	10	10

Uwagi: Barometr wolno opada przy lekkich zmiennych wiatrach, ciepłym. Dalszy stan nieba będzie przeważnie pochmurny, skłonność do deszczów.

Telegramy „Nowej Reformy."

Wiedeń, 9 października. Prof. Leidesdorfer umarł.

Dzisiejsza *Wn. Ztg.* ogłasza dymisyę namiestnika Niższej Austryi br. Possingera i nominacyę hr. Kielmannsegga na jego następcę.

Notaryusz Mikułowski przeniesiony z Cieszanowa do Dobromila.

Wiedeń, 9 października. Z ofert, przedłożonych na rozszerzenie dworca kolei zachodniej w Wiedniu, przyjęto ofertę firmy Uderskiego i Dolińskiego. Koszta budowy wynoszą 80 tysięcy złr.

Wiedeń, 9 października. Hr. Kalnoky powrócił do Wiednia.

Grac, 9 października. Carneri przemawiał wczoraj na zgromadzeniu wyborców. Dummreicher i Klagenfurt przemawiali także.

Berlin, 9 października. Raport dworski zapowiada przybycie cara do Berlina dopiero na sobotę. Ta odpowiedź jest widocznie z umysłu błędną, aby w błąd wprowadzić tych, którzy ewentualnie mają może ochotę wykonać jaki zamach na cara. Powszechne jest mniemanie, że car przybędzie do Berlina we czwartek wieczór, albo w piątek rano. Program przyjęcia jest następujący: W piątek obiad galowy i przedstawienie galowe w operze; w sobotę wycieczka na polowanie; — w niedzielę śniadanie w pułku gwardyjskim imienia Aleksandra. Z carem przyjedzie W. ks. Jerzy.

Według pogłosek na czas pobytu cara w Berlinie przyjedzie tu nie tylko Bismark, ale i Giers.

Berlin, 9 października. Zwraca to uwagę, iż prasa tutejsza nadzwyczaj mało zajmuje się zamierzonemi odwidzinami cara w Berlinie.

Mówią, iż cesarz Wilhelm nie będzie oczekiwał cara w Kiel, lecz dzisiaj jeszcze wróci stamtąd do Berlina.

Berlin, 9 października. *Kreuzztg.* w osobnym artykule rozwodząc się nad podróżą cesarza Wilhelma na wschód mówi, że podróż do Aten ma charakter czysto familijny, ale podróż do Konstantynopola ma bardzo wielką doniosłość polityczną.

Berlin, 9 października. Polemika nie ustaje. Dziennik *Reichsbote*, prowadząc dalej swoją polemikę z dziennikami stronnictw kartelowych, twierdzi, że stronnictwo narodowo-liberalne w obliczeniach swoich politycznych ma na względzie starzejącego się kanclerza. Wyborcza polityka tego stronnictwa dąży do tego, aby utworzyć silny związek pokrewnych partyi, któryby w razie ustąpienia kanclerza zapewnił im kierownictwo większości w parlamencie, a wtedy dopiero pod wpływem tej większości musiałoby nastąpić zamianowanie nowego kanclerza.

Wczorajszy *Reichsanzeiger* ogłosił nominacyę Bosse'go na podsekretarza stanu.

Paryż, 9 października. Gabinet postanowił nie podawać się do dymisyi na najbliższej sesyi Izb francuskich.

Paryż, 9 października. Papież przysłał prezydentowi republiki gratulacyę z powodu pomyślnego wyniku wyborów powszechnych.

Paryż, 9 października. W bankiecie tutejszego międzynarodowego kongresu wzięło udział 200 osób. Byli także na bankiecie ministrowie Freycinet, Spuller i Fallières.

Rzym, 9 października. Crispi przybył do Rzymu. Przyjęto go bez żadnych owacyj.

Petersburg, 9 października. Szef policyi dworskiej Szirmkin i dyrektorowie kolei Kossytkin i Czerewin odjechali do Kielu.

Petersburg, 9 października. Zamiast dotychczasowych 10 pułków zapasowych na Kaukazie, ma być utworzonych na przyszłość 16.

Liczba pułków kaukazkich w razie wojny powiększona będzie z 10 na 20, w tej liczbie 16 ma być tak zorganizowanych, ażeby mogły wyruszyć do boju.

Petersburg, 9 października. W Rosyi postanowiono zaprowadzić broń małego kalibru.

Belgrad, 9 października. Risticz zagroził ministerstwu, że przywoła do Belgradu króla Milana, jeśli ministerstwo będzie dalej prowadzić układy z królową Natalią niezależnie od regencyi.

Belgrad, 9 października. Do skupczyny serbskiej, celem rozwiązania kwestyi co do królowej Natalii, ma być wniesiona interpelacya względem 72 art. konstytucyi, dotyczącego praw ojcowskich króla Milana.

Ateny, 9 października. Położenie na Krecie staje się znowu coraz krytyczniejszem. Starcia trafiają się często.

Londyn, 9 października. Boulanger wyjechał wczoraj na wyspę Jersey.

Onegdaj szalał u wybrzeży angielskich orkan ekwinokcyalny. Pod Liverpoolem wiele okrętów uległo zniszczeniu. Jeden wielki statek utonął z całą służbą okrętową. W Manchesterze, Londynie, Liverpoolu, Dublinie, spowodował orkan wielkie zniszczenie.

Kopenhaga, 9 października. Wczoraj było wielkie polowanie z udziałem cara i ks. Walii.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Zbiory Akademii Umiejętności ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się zarządu.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 9 października 1889.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	95
Zjednoczony dług w srebrze	84	90
Austryacka renta złota	110	70
5% austryacka renta (marcowa)	99	70
Akcye banku austro-węgierskiego	972	—
Akcye kredytowe	305	75
Londyn	119	40
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	47
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	32½

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 9/10. (Bez bieżącego kuponu.)	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	123 —	124 —
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 44	9 54
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 25	98 25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ II Em.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 25	101 25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94 75	96 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86 75	87 75

Lwów, dnia 7/10. (Bez bieżącego kuponu.)	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	278 50	282 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 70
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98 40	99 40
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 8/10. (Bez bieżącego kuponu.)	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	87 80
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 25
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 70

Wiedeń, dnia 8/10. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	83 90	84 10
5% „ „ srebrna za złr. 100	84 85	85 05
4% „ „ złota za złr. 100	110 70	110 90
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99 75	99 95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	132 50	133 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	137 75	138 25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144 —	144 40
„ z r. 1864 bez % całe za 100	176 25	176 75
„ z r. 1864 bez % pół za 100	176 25	176 75

Obligacye korony węgierskiej.	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa za złr. 100	95 60	95 80
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	118 —	118 50
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	138 25	138 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	137 75	138 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	127 50	128 —

Obligacye indemnizacyjne.	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 25	105 —
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 20	105 —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 70	105 20
4% Obl ind. Węgier za 100 złr.	88 —	88 50

Listy zastawne.	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101 —	101 40
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 50	104 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 25	100 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 75	101 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 50	98 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102 —	102 50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 60

Losy.	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 10	8 25
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	181 50	182 50
Clary na 40 złr. m. k.	59 50	60 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125 —	127 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 70	25 30
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	61 —	62 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 60	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 20	12 60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 20	20 70
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	33 —	37 —

Ostatnia dywid.	Akcye bankowe.	płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	141 70	142 10
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	113 10	113 70
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	306 25	306 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	316 75	317 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280 —	285 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	246 70	247 30
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	922 —	924 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	237 75	238 —

Ostatnia dywid.	Akcye kolejowe.	płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	368 —	372 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2590 —	2595 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	193 —	193 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	154 25	154 75
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	234 75	235 75
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	233 25	233 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	125 50	126 —

Waluty.	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 67	5 69
20-to Frankówki za sztukę	9 47	9 48
20-to Markówki za sztukę	11 68	11 70
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 80
Funty szterlingi za sztukę	11 93	12 98
Banknoty włoskie za sztukę	46 70	46 75
Ruble papierowe za 100 sztuk	123 25	123 75

Z powodu wykończenia wszystkich robót około odbudowania i odrestaurowania domu mego **„Hotel Centralny“ na Kleparzu**, poczuwam się do miłego obowiązku złożyć niniejszem publiczne podziękowanie Wielmożnemu Panu budowniczemu

A. Siedkowi

który wszelkie Jemu powierzone roboty z największą sumiennością i dokładnością wykonał i z swego trudnego zadania jak najlepiej się wywiązał.

2484 1 2 Z uszanowaniem
P. Atteslander,
właściciel hotelu Centralnego.

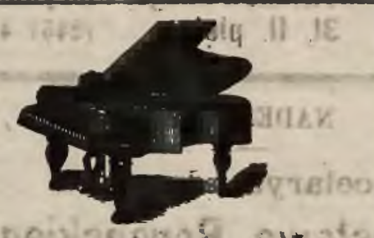
Osoba

w średnim wieku, bezdzietna, dobrze obeznana z gospodarstwem, poszukuje umieszczenia. Adres: **Ant. Olszewska, Łagiewniki, p. Podgórz przy Krakowie.** 2479 1

Potrzebny na wieś od listopada
kucharz
uzdolniony w swoim zawodzie, mogący się wykazać dobremi świadectwami. 2488 1 3
Zgłoszenia: **ulica Bracka, L. 5, I piętro, 4 drzwi na lewo** od godziny ½8 wieczór do 9, w niedzielę od rana do 2 popołudniu.

LÓD
sprzedaje się w **sklepie przy ulicy Poselskiej, L. 15.** 2489 1 3

MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie
Sukiennice, L. 19,
poleca
na sezon jesienny i zimowy
KAPELUSZE DAMSKIE
w wielkim wyborze
pióra strusie i fantazyjne,
oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.
Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonując takowe spiesznie, z gustem i elegancyą. 2222 14 19
Modele paryskie.



SKŁAD FORTEPIANÓW
B. GABRYELSKIEJ
Kraków. Rynek, Krzysztofory,
sprzedaje i wypożycza nowe i przegrane fortepiany, pianina i harmonie z fabryk krajowych i zagranicznych. Wszystkie instrumenta sprzedaje się z 5-letnią gwarancyą za gotówkę lub na raty miesięczne. Ceny fabryczne. Wyłączna filia fabryki Lipskiej Julinsza Blüthnera. 2368 10 10

W. STACHOWICZ
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek główny, 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelki artykuły dla c. k. oficerów, urzędników 2303 wojskowych i cywilnych. 18 30
Ceny umiarkowane.

KRAWATY
męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz 1883 12
parasole jedwabne, laski,
tutki do papierosów
firmy Cawley & Henry w Paryżu
poleca **Magazyn**
Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

MAGAZYN
HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie, ulica Grodzka, 13,
poleca 2187 6 7
w gatunkach wyborowych po cenach fabrycznych
Płótna webowe i prześcieradłowe.
Stołową bieliznę,
Ręczniki, Chustki do nosa.
Szyrtyngi białe
na bieliznę i pościel.
Barchany angielskie.
Cenniki na żądanie.

Dr. Ludwik Wiszniewski
przeniósł się
do domu własnego przy ul. Krupniczej
2454 1 2 **pod L. 5, I piętro,**
gdzie ordynować będzie jak zwykle od godziny 3 do 4 popołudniu.

Jest do sprzedania
FABRYKA WORKÓW PAPIEROWYCH.
Bliższa wiadomość w handlu papieru **H. Sternberga** w Hotelu londyńskim
2471 2 3

Wojna Europejska. Nowa gra towarzyska do nabycia w pierwszorzędnych magazynach. Cena 1 złr. 20 centów.
2356 11 0

Masarnia Warszawska.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzyłem przy

ulicy Mikołajskiej, L. 12,
MASARNIĘ
WARSZAWSKĄ

w której wszelkie wyroby w zakres mego zawodu wchodzące w najlepszych i zawsze świeżych gatunkach po **najtańszej cenie** sprzedaję, z czem polecam się Szanownej P. T. Publiczności.

2486 1 3 Z poważaniem
Aleksander Seidel.

Masarnia Warszawska.

RAMY na OBRAZY
w rozmaitem wykonaniu i w największym doborze.
Listwy na ramy
złocone, rzeźbione, dębowe, czarne, antique i polilurowane.
Ramki na fotografie w aksamit, skórę, bronz i rzeźbione, różnego kształtu i rodzaju.
Wielki skład rzeźb galanteryjnych krajowych i zagranicznych
polecają
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
w Krakowie.
Oprawy obrazów olejnych, sztychów i fotografij wykonywamy bardzo dokładnie w szkło najlepsze, szybko i najtaniej. 1424 8 0

J. SOBOLEWSKI
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, L. 3,
MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH i KONFEKCYJ DAMSKICH
wielki wybór
materyj jedwabnych i aksamitów lyońskich,
pluszy, chewiotów, barchanów, flanelek,
chustek, plaidów, firanek, chustek do nosa, sehirtingów białych itp.,
oraz SKŁAD
gotowych okryć, płaszczy, paletotów i dolmanów.
Zamówienia na konfekcyę damską przyjmuje i wykonywa we własnej pracowni.
Towary doborowe. — Ceny umiarkowane. 2265 9 0
Próbki na żądanie wysyła się odwrotną pocztą.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

TELEGRAM.
DO FILII
Heilmanna Kohna i Synów z Wiednia
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,
nadszedł wielki transport
Ubiorów męskich i dziecinnych
na sezon jesienny i zimowy.

Ubrania marynarkowe jesienne i zimowe	od złr. 13—25	Ubrania salon. i frakowe najnowszego fasonu	od złr. 25—42
Ubrania żakietowe	od złr. 25—32	Paltoty	od złr. 14—38
Angliki z kamizelką kamg.	od złr. 20—23	Menżykowy miastowe	od złr. 14—22

Kaweloki, szlafroki, bundy do podróży, kurtki, kożuszki, futra miastowe po najtańszych cenach.
Spodnie zimowe od 3 złr. do 11 złr.
Wielki wybór UBRAŃ DZIECINNYCH od 3 lat po cenach fabrycznych.
Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.
Składy nasze:
w Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Tarnowie, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie.
Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**
w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.
2465 8 0

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro. Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Ulica Grodzka. L. 9, I piętro.

Kto chce kupić dobrze leżącą i trwałą męską lub damską bieliznę, niechaj się uda wprost do **fabrykanta**



Franc. Derbohlaw
Wien, IX., Pramergasse, 22.
Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie dobrze leżącą bieliznę męską i damską z poręczeniem dobrego materyału, po najtańszych cenach dostarczyć. Znaczna ilość uznań za dostarczoną bieliznę może być w moim interesie przejrzaną.
Zamówienia z prowincyi załatwia pod zaręczeniem z całą sumiennością.
Proszę kazać sobie nadesłać mój illustrowany cennik gratis i franco. 1522 31 50

Wszelkie gatunki
sukna
Towary modne i **Flanele** odcinane na suknie po bardzo tanich cenach. — Próbki wysyła najchętniej na żądanie.
Skład fabryczny „zum weissen Lamm“ in Brünn. 2360 4 0
Malwina Ziffer, kierowniczka.

PIERWSZY KRAKOWSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Wł. Lipińskiego w Krakowie
ulica Mikołajska, dom Wgo Dra Śliwińskiego,
podejmuje się i urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych.
Karawany zwykłe i oszklone.
Są na składzie w wielkim wyborze **trumny metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa.**
Główny skład na rogatce Zwierzynieckiej. 1269 20 52
Adres telegramu: ***Lipiński, rogatka Zwierzyniecka w Krakowie.***

CUKIERNIA
pod firmą
WINCENTY KONDOLEWICZ
przy ulicy Floryańskiej, L. 33,
poleca Szanownej Publiczności torty w rozmaitych gatunkach i ozdobach, cukry i czekoladki najwyborniejsze z rozmaitemi naturalnemi smakami, ciasta bardzo smaczne, w wielkim wyborze, ciastka drobne, tak zwane **herbatniki** i **petit vourts.** Poleca również **Cognac** prawdziwy francuski, tudzież **likiery zagraniczne** i **własnego wyrobu.** Zamówienia miejscowe i na prowincyę uskutecznia z wszelką akuratnością jak najspieszniej. 2330 6 12

Salon mód
HELENY TELESZNICKIEJ
w Krakowie
ulica Sławkowska, L. 10,
poleca Szan. Paniom świeże **kapelusze jesienne i zimowe**, oraz wielki wybór **ubrań i płaszczyków dziecinnych wełnianych i trykotowych, żakietów trykotowych** dla osób dorosłych, **czepków (kapuz)** włóczkowych, **sznurówek** i wszelkich nowości należących do toalety damskiej.
Przyjmuje zamówienia na **suknie damskie, płaszcze, futra i odziewadła,** także dla dzieci, uskuteczniając punktualnie i z wszelką dokładnością. 2320 9 10

Obwieszczenie.

W celu zabezpieczenia wiktu sposobem traktyerniczym dla chorych i odkomenderowanych żołnierzy w szpitalu wojskowym w Samborze i Sanoku — na czas od 1 stycznia do końca grudnia 1890 r., a w danym razie także na trzy lata tj. od 1 stycznia 1890 do końca grudnia 1892 r., odbędzie się pisemna rozprawa ofertowa w lokalu urzędowym c. k. intendantury 10 korpusu w Przemyślu, **dnia 21 października 1889 r. o godzinie 10 przed południem.** 2405 2 2

Bliższe szczegóły zamieszczone są w dotyczącem ogłoszeniu w Numerze 226 „N. Reformy“ z d. 2 października 1889, na które niniejszem zwraca się uwagę.

Z c. k. Intendantury I. korpusu
w Krakowie, dnia 21 września 1889 r.

Dra Schwaigera
WYCIĄG ROSLINNY
leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa masturbacyi, jak polucye, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong, 29. 2453 2 25

Z d. 1 października b r.
otwartą została
w domu Wgo Lenerta, ulica Sławkowska, 6, I piętro,
Kuchnia Domowa
z charakterem czysto prywatnym.
W pięknie urządzonych salonach wydają się **śniadania, obiady** i **kolacye czysto, zdrowo i smacznie przyrządzone,** w cenach dla każdego przystępnych. 2487 1 3
Józefa Horn.

Pracownia
SUKIEN DAMSKICH
Maryi Kurowskiej
Kraków, ul. Kanonna, L. 20,
wykonuje 2462 2 3
wszelkie zlecenia jak najpunktualniej po cenach umiarkowanych, ręcząc za zupełne zadowolenie stron interesowanych.

C. k. up. Pasy przepuklinowe
bez sprężyn wewnętrznych
z sprężynami „Pelotten“:



Te nowej konstrukcyi pasy przepuklinowe mogę z całą sumiennością każdemu cierpiącemu na rupturę, nawet przy największych i najstarszych cierpieniach, i przy ciężkiej pracy z utrudnionemu, jako **najpewniejszy, najpraktyczniejszy i najdogodniejszy pasek,** przez wszystkie powagi lekarskie uznany, za najlepszy polecić.

Jednoboczny za szt. złr. 5.50
Dwuboczny za szt. złr. 10.
Podanie miary:
1. Objętość w biodrach w cm.
2. Gdzie przepuklina się znajduje? na lewo, prawo lub po obu stronach.
3. Wielkość mniej więc. przepukliny, np. gęsiego, kurzego jaja, lub wielkości pięści i t. d.

O. NEUPERT Nachfolger, Bandagenfabrik, Wien, Stadt, Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes). 605 59 70
Przesyłka szybka i dyskretna z illustrowanemi sposobami użycia za zaliczką.

Uwagi godne.
Franco.

$4^2/_{10}$ kilo	powideł najcelniejszych	od	1.60—1.80
$4^9/_{10}$ „	śliwek suszonych	od	1.50—2.—
5 „	sardynek maryuow. (meskali)		2.2-
$4^8/_{10}$ „	słoniny solonej		3.50
$4^8/_{10}$ „	słoniny wędzonej		3.80
$4^8/_{10}$ „	słoniny paprykowanej		3.80
$4^3/_{10}$ „	smalcu w puszce		3.9
$4^2/_{10}$ „	smalcu w pudełku		3.70
8 funtów po 560 gr.	świec stearynowych		3.60
$4^8/_{10}$ kilo	kawy wyborowej	od	7.80—10.50
4 but.	koniaku węgiersk. po $^7/_{10}$ litr.	złr.	3.70
4 but.	koniaku francusk. po $^7/_{10}$ litr.		6.70—8.70
4 but.	jamaika rumu po $^7/_{10}$ litr.	od	6.——8.—
4 but.	Kuba rumu po $^7/_{10}$ litr.	złr.	3.90
4 but.	śliwowicy starej po $^7/_{10}$ litra	złr.	4.70
4 but.	śliwowicy dobrej po $^7/_{10}$ litra	złr.	3.60
4 but.	jałowcówki starej po $^7/_{10}$ litra	złr.	3.80
4 but.	trebczu (gorzałka z resztek gron)		2.75

jakoteż i inne towary po umiarkowanych cenach wysyłam, również cenniki franko **na żądanie** odwrotną pocztą. 2200 8 12
Tomasz Gurowicz.
VII. Király utcza, 31, Budapeszt.

Za Apeninami
przez *Stanisława Bełzę.*
Wydanie drugie wykwintne. **Cena 1 złr. 20 centów.**
Tegoż autora:
Odgłosy Szkocyi
z 9 drzeworytami, stron 311. **Cena 2 złr.**
Skład w księgarni **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie i w innych księgarniach.** 2106 7 20

TAPETY
sztukaterye, listwy złocone,
ceraty na meble i stoły
nadeszły świeże do 1276 14 0
WILHELMA FENZA
w Krakowie.
Próby na żądanie franco.

Na czasie!
Wałeczki do szczelnego zaopatrywania okien,
Rogóżki kokosowe i z łyczka „Manilla“
w rozmaitych wielkościach i deseniach
poleca 2416 3 3
W. Krzysztofowicz
Kraków, Rynek, linia A—B, 37.

Wełny i włóczki
do robót haczkowanych, drutowych i do haftu, otrzymał świeże zapasy, w czem nowe gatunki **Eskimo, strusią i wielbłądzią** poleca 2315 6 8
Skład wełn i bawełn
Porębskiego i Zimlera
w Krakowie, Rynek, 8.

TUTKI
(GILZY)
z prawdziwych francuskich papierów **„Houblon“** i **„Mais“ (Abadie)** poleca hurtownie i częściowo
Fabryka wyrobów z papieru
F. Szukiewicza
w Krakowie. 2372 7 0

Ogłoszenie.
Ogród botaniczny
w Krakowie
wysprzedawać będzie po bardzo zniżonych cenach dubiety kwiatów i roślin ozdobnych od 1 do 31 Października codziennie od 8—11 przedpołudniem oraz 2—5 godz. popołudniu.
2418 3 3 **Dyrekcya ogrodu Botanicznego.**

Zdolny subjekt
obznajmiony z robotami około wina, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu
Edwarda Fuchsa
w Krakowie. 2408 2 3

Nauczycielka Polka, posiadająca język francuski i niemiecki — wykształcona **zagranicą w śpiewie;**
Nauczyciel, Polak, ze świetnemi rekomendacyami;
Nauczycielka, Polka, do początków, poszukują umieszczenia przez Biuro międzynarodowe umieszczeń **Stanisławy Sikorskiej,** Kraków, Rynek, L. 7. 2450 2 3

Wina
Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 1938 86 0
Cenniki opłatnie.

Des leçons de français désire donner
L. Scholz. 2362 6 10
Zwierzyniecka, 10, parterre.

Lekcyj języka rosyjskiego
udziela akademik, wychowany w Rosyi. Adres: **Z. K., ulica Garbarska, 20, I piętro.** 2428 3 3

CYRK
SKANDYNAWSKI
ALBERTA SCHUMANNA
na placu przy ul. Dietla.
Dziś we czwartek
Wielkie niezwykłe Przedstawienie.
Pierwszy występ
pięciu hiszpańczyków braci Bozza
z muzykalną kuchnią.
Koncert na garnuszkach, talerzach, patelniach, młynkach kawowych, moździerzach, nożach, widelcach, flaszkach itd. Osobliwość najwyższego stopnia. Ponieważ udało mi się trupę tę tylko z wielkim kosztem zaangażować dlatego zmuszony jestem **na te występy gościnne ceny podnieść.**
Początek o godzinie 7½.
Bliższa wiadomość afiszami.
2329 14 0 Z szacunkiem
Albert Schumann.

Potrzebny jest
chłopiec do praktyki jubilerskiej
Wiadomość u **F. Kwaśniewskiego** Rynek, 39. 2469 2 4

Magister farmacyi
poszukuje miejsca. 2457 2 3
Łaskawe oferty pod adresem: **Apteka w Krościenku nad Dunajcem.**

Kluski
(Makaran krajany)
z parowej fabryki
L. CZYNSKIEGO
w JAROSŁAWIU
odznaczają się dobrocią, nie pozostawiają posmaku, zaoszczędzają wiele roboty w kuchni i są tańsze od klusek w domu przyrządzanych. Pudełko funtowe kosztuje **15 ct.,** do nabycia w sklepach własnych i w znaczniejszych handlach korzennych. 2280 8 20

Według orzeczenia Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego, wody mineralne sztuczne tego Zakładu odpowiadają składem swym w zupełności wodom naturalnym.

Zakład odznaczony Dyplomem honorowym, medalem srebrnym i bronzowym c. k. Ministerstwa Handlu, tudzież innemi pięciu medalami zasługi.

WODY MINERALNE SZTUCZNE
i specyalne lecznicze
tańsze od rodzimych o 50—70%
Konc. Zakładu fabrycznego Wód mineralnych
K. RZĄCY i CHMURSKIEGO
W KRAKOWIE.

Selterska, używana w katarach oskrzeli i płuc.
Bilińska, używana w katarach wszelkiego rodzaju, zaduszce, i w cierpieniach przewodu pokarmowego.
Vichy, powszechnie znana i zalecana.
Żelazista, z pyrofosforanem żelazowym, wyborny środek w bezkrwistości i blednicy.
Bromowa, przeciwko słabościom nerwowym, migrenie, hysteryi, epilepsyi, bezsenności i t. p. używana na zlecenie lekarza.
Jodowa, przewyższająca wszelkie wody naturalne Jod zawierające.
Litowa, jedyny środek w cierpieniach pęcherza moczowego i artrytyzmie.
Hygieniczna, czysta szczawa, w miejsce Gieshüblera, Krohndorffer i Apolinaris używana.
Kwaśna sodowa, na zlecenia lekarza w słabościach żołądka używana.
Gieshüblerska, czysta szczawa alkaliczno-sodowa, jako napój zwykły i dyetetyczny.
Sodowa, za najlepszą w Krakowie przez Towarzystwo lekarskie uznana.

Przyrządzanie wód wymienionych odbywa się pod kontrolą Komisyi lekarsko-przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.
Zamówienia uskuteczniają się bezwłocznie. Broszury przeséla się na żądanie franco.
SKŁAD GŁÓWNY cząstkowej sprzedaży **dla Krakowa** w aptece *Wgo Sobierajskiego* linia A-B, **dla Lwowa** w aptece *Wgo Wiewiórskiego* ul. Halicka. W Krakowie i na prowincyi przeważnie w aptekach do nabycia.
Nadto Zakład wyrabia:
Kumys, powszechnie znany środek odżywczy w chorobach piersiowych i wątłości organizmu.
Limonadę magnezyową, łagodny a niezawodny środek przeczyszczający.
Limonady gazowe, owocowe jako napój orzeźwiający.

Zakład odznaczony medalami zasługi wystaw przyrodniczo-lekarskich w Krakowie i Lwowie. Świadectwa pierwszorzędnych lekarzy i Towarzystwa lekarskiego.

Wody lecznicze są według orzeczenia Tow. lekarskiego Krakowskiego strawniejsze i przyjemniejsze, jak dotyczące przetwory w innych postaciach przepisywane.

„Od dłuższego czasu używam tak w klinice, jako też w praktyce prywatnej, wód lekarskich, wyrabianych przez pana K. Rzącę i Chmurskiego w Krakowie, według wskazówek udzielonych im przez komisyę balneologiczną Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. Przekonawszy się o skuteczności tych przetworów, jak niemniej stwierdziwszy, że przyrządzane bywają starannie, mogę jak najsumienniej polecić je do używania w praktyce lekarskiej. A mianowicie: **Woda litowa z pyrofosforanem żelazawym mocniejsza i słabsza,** mogą w zupełności zastąpić wody sztuczne tego nazwiska, dotychczas z zagranicy sprowadzane. **Woda jodowa** oddaje znakomite usługi w przypadkach, gdzie z powodu cierpienia żołądka nie można używać przez czas dłuższy jodku potasu w zwykłej postaci. **Sztuczna woda selterska, woda Vichy i szczawa alkaliczna na kształt Bilińskiej** są równie skuteczne, jak odnośne wody naturalne, i dla tego mogą być używane z korzyścią w zastępstwie wód naturalnych“.
2486 1 **Prof. Dr. Korczyński.**
Dyrektor klinik. lek. w Uniw. Jagiell.